

Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865/6.

60. posiedzenie 3^{ciej} sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 24. Marca 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. Petycja gminy Harasymowa odesłana na wniosek hr. Golejowskiego do c. k. Prezydium Namiestnictwa. Interpelacya hr. Golejowskiego do c. k. Komisarza rządowego co do należyłości na rzecz gmin za roboty około budowy gościńca sielec-zaleszczyckiego. — Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego. — Wniosek x. Kuziemskiego, o odesłanie sprawozdania Wydziału krajowego o zmianach statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej, do komisji gminnej uchylony. — Przedłożenie sprawozdania Wydziału krajowego o zmianach statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej. — Dyskusya nad ustawą zawierającą dodatek do §. 3. statutu krajowego powołujący biskupa krawowskiego i administratorów dyecezyi, mających godność biskupią na członków Sejmu krajowego. — Dyskusya nad tytułem na wniosek x. Pawlikowa odłożona. — Art. 1. bez dyskusyi przyjęty. — Poprawka x. Szwedzickiego do art. 2. — Wybór mowców jeneralnych. — Przemowa p. Krzeczunowicza za wnioskiem Wydziału krajowego. — Przemowa x. Ruczki za poprawką x. Szwedzickiego. Art. 2. według poprawki x. Szwedzickiego przyjęty. — Art. 3. i 4. bez dyskusyi przyjęte. — Tytuł przyjęty. — Wniosek o niezwłoczne trzecie czytanie ustawy uchylony. — Dyskusya nad ustawą zawierającą dodatek do §. 3. statutu krajowego, przyznającego miastom większą liczbę posłów. — Poprawka x. Ginilewicza do artykułu 1. — Przemowa p. Ludwika Skrzyńskiego. — Przemowa x. Kaczaly. — Przemowa p. Kowbasiuka. — Przemowa p. Krzeczunowicza. — Zamknięcie dyskusyi uchwalone. — Wybór mowców jeneralnych. Przemowa hr. Golejowskiego za wnioskiem Wydziału krajowego. — Przemowa x. Pawlikowa za poprawką x. Ginilewicza. — Przemowa sprawozdawcy posła Smolki. — Poprawka x. Ginilewicza uchylona. — Ustawa projektu przy imiennem głosowaniu uchylona. — Ustawa zmieniająca postanowienia §§. 2. i 3. sejmowej ordynacyi wyborczej bez czytania uchylona. — Wniosek p. Koczyńskiego, tyczący się zmiany ordynacyi wyborczej, odesłany do Wydziału krajowego. — Wniosek ewentualny p. Zyblikiewicza o wezwanie c. k. Rządu do inicyatywy w reformie sejmowej ordynacyi wyborczej, dostatecznie poparty. — Dyskusya nad ustawą względem uprawnienia do wyborów poselskich obywateli zamieszkałych na obszarach dworskich. — Przemowy pp. x. Pawlikowa, p. Krzeczunowicza, x. Kaczaly i sprawozdawcy p. Smolki. — Ustawa większością głosów przyjęta. — Ustawa zawierająca postanowienia do sejmowej ordynacyi wyborczej względem prawa posiadaczy dóbr tabularnych do wyboru posłów na Sejm, bez dyskusyi przyjęta. — Ustawa zawierająca dodatek do §. 16. sejmowej ordynacyi wyborczej, przyznający prawo wybieralności współposiadaczom majątków nieruchomości, bez dyskusyi przyjęta. — Ustawa zawierająca zmianę §. 17. sejmowej ordynacyi wyborczej bez dyskusyi przyjęta. — Ustawa zawierająca dodatek do sejmowej ordynacyi wyborczej co do postępowania przy wybrze posłów w miejsce posłów, w ciągu peryodu sejmowego ubywających, bez dyskusyi przyjęta. — Ustawa zmieniająca postanowienia §. 52. sejmowej ordynacyi wyborczej bez dyskusyi przyjęta. — Trzecie czytanie i ostateczne uchwalenie ustaw powyższych. — Przedłożenie sprawozdania komisji administracyjnej o wnioskach, odnoszących się do stosunku kolei żelaznych galicyjskich do kraju. — Ustęp A. wniosku komisji bez dyskusyi przyjęty. — Dyskusya nad ustępem B. 1. wniosku komisji. — Prprawki pp. Krzeczunowicza, Rydzowskiego, Zyblikiewicza. — Ustęp 1.) z poprawką p. Zyblikiewicza przyjęty. — Ustęp 2. bez dyskusyi przyjęty. — Dyskusya nad ustępem 3. — Poprawki pp. Koczyńskiego i Zyblikiewicza. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10^{1/2} rano.

Obecných posłów 129.

Przewodniczący: Marszałek krajowy
związ Leon Sapięha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy
radca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Geringer, Kulczycki, Sawczyński, Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba członków, ogłaszam posiedzenie otwartem. P. sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz Sawczyński (czyta protokół z 59. posiedzenia).

Marszałek. Czy żąda kto głosu względem protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, protokół jest przyjęty.

Sekretarz Sawczyński (czyta).

Dalszy ciąg petycyj do dnia 24. Marca 1866. r. wniesionych do Sejmu.

2378. Gmina Cisowa, przez posła Zatwarnickiego, uskarża się co do rozporządzeń Władz w sprawie budowli dla kooperatora w Bubishiu.
2379. Gmina Dublany, przez posła Krawcowa, o zapomogę.
2380. Osadkowski Grzegorz, właściciel części dóbr Nowoszyn, przez posła Sawczyńskiego, oskarża się na opieszałość c. k. urzędu powiatowego w Dolinie, w sprawie służebnictw.
2381. Gmina Jezierna, przez posła x. Morgensterna, o pożyczkę 4.000 złr.
2382. Gmina Czołhany, przez posła x. Guszalewiczę, o pożyczkę 2.000 złr.
2383. Gmina Zabójki, przez posła Szelińskiego, o pożyczkę.
2384. Włościanie gminy Basznia górna, przez posła Janowskiego, o zapomogę zwrotną.
2385. Włościanie gminy Borowa Góra, przez posła Janowskiego, o zapomogę zwrotną.
2386. Gmina Oparówka, przez posła Kabata, o zapomogę.
2387. Gmina Mszaniec i Ditkowce, przez posła Grocholskiego, o zapomogę.
2388. Gmina Jarczowce, przez posła x. Fortunę, o pożyczkę.
2389. Gmina Monitówka, przez posła Kowbasiuka, o zapomogę.
2390. Gmina Słupki, przez posła Bilousa, o zapomogę zwrotną.
2391. Gmina Tworyłne, przez posła Starucha, o zapomogę.
2392. Gmina Smolnica, przez posła Rusieckiego, o zwrócenie gruntów zabranych przez skarb dobromilski.
2393. Zarząd dóbr Wysocka, przez posła Koźłowskiego, uskarża się na wywłaszczenie z prawa przewozu na rzece Sanie pod Jarostawiem.

2394. Przełożeni członkowie lwowskiego stowarzyszenia budowniczego, przez posła Zatwarnickiego, o wstawienie się do Namiestnictwa względem zatwierdzenia statutów tegoż towarzystwa.

2395. Gmina Harasymów, przez posła hr. Golejowskiego, o spieszłą zapłatę za robociznę przy gościńcu sielco-zaleszczyckim.

Z tych liczby: 2379, 2381, 2382, 2383, 2384, 2385, 2386, 2387, 2388, 2389, 2390, 2391, odsetają się do Wydziału krajowego.

Marszałek. P. Golejowski ma głos.

Posel Golejowski. Upraszam księcia Marszałka, aby petycja z Harasymowa, na moje ręce wniesiona do wys. Sejmu, była wprost odesłana do c. k. Namiestnictwa do uwzględnienia, ponieważ taka petycja wsi Podwerbice uchwałą Wys. Sejmu z dnia 17. Lutego r. b. była także do Namiestnictwa odesłana.

Marszałek. Więc będzie wprost ta petycja odesłana do Namiestnictwa.

Sekretarz Lud. Wodzicki (czyta):

„Interpelacya posła Antoniego Golejowskiego do pana Komisarza rządowego.

Od lat 10ciu ukończoną została budowa drogi krajowej sielco-zaleszczyckiej na koszt konkurencyi, budowę tej drogi prowadził w kołomyjskim obwodzie inżynier obwodowy pan Jasiński. Po ukończeniu budowy tej drogi rachunki zostały przez tegoż inżyniera pokończone i przedłożone zastępcom konkurencyi, tak zwanym inspektorom, do podpisania.

Będąc inspektorem, podpisałem także te rachunki, zostawało 14.000 fl. nadwyżki nadpłaconej na budowę tej drogi w kołomyjskim obwodzie przez konkurencyę.

Z tych 14.000 fl. należało się niektórym gromadom za robocizne koło drogi, od 10ciu lat upominają się te gromady o swoją należytość, zbywano ich zawsze odpowiedziami niestanowczemi, a niektórym z nich, jak n. p. gromadzie niezwiskiej, wypłacono prawie całkowitą należytość w skutek umiejętnego chodzenia kolo sprawy pisarza gminnego wsi Niezwiska.

W skutek petycyj zaniesionych z obwodu kołomyjskiego od gminy podwerbeckiej uchwałił Wys. Sejm 17. Lutego zalecenie Wys. Rządowi załatwienie tych spraw. Ponieważ w kołomyjskim obwodzie gromadom należące pieniądze nie wypłacają, jak świadczy petycja gromady Harasymowa,

której a conto należących się 2.000 fl. wypłacono 200 fl., a to pod pozorem jakoby, po przejściu rachunków już raz zakończonych pokazała się większa należność od konkurencyi, terazniejszy pan inżynier nałożył przez władzę obwodową kołomyjską po kilkaset fl. nowej kontrybucyi drogowej, która miała się należyć przed 10ma laty, i o której dotychczas nikt nie wiedział a nikt się nie upominał, bez powołania zastępców konkurencyi, tak zwanych inspektorów, i okazania im omyłki w rachunkach, lub podstawę na której te rozpisywane kontrybucye uzasadnił. Naturalna rzecz, że w skutek takiej nałożonej kontrybucyi nastąpiły odwołania się do wyższej władzy, gromadom zaś nie wypłacają z tych 14.000 fl. leżących w depozycie nadpłaconych na drogę sielco-zaleszczycką przez konkurencyę obwodu kołomyjskiego, ale oświadczone im (jak gmina Harasymówka twierdzi), że miał im to pan inżynier obwodowy mówić, że ponieważ właściciele więksi nie popłacili należące od nich pieniądze nałożone na nich przy budowie drogi przez Wys. Rząd, a zatem pieniędzy nie będą im wydane. Niżej podpisany interpeluje w skutek tego pana Komisarza rządowego :

I. Czyli Wys. Rząd nie raczył uwzględnić uchwałę Wys. Sejmu z dnia 17. Lutego 1866., która na podaną prośbę gminy podwerbeckiej została uchwalona przez Sejm, ponieważ teje gromadzie, jak i harasymowskiej, należą się za robociznę zaległe pieniądze od Rządu, a dotąd nie są wypłacone.

Po II. Czyli Wys. Rząd nie zamyśla zwołać konkurencyę a właściwie zastępców ich, tak zwanych inspektorów drogi sielco-zaleszczyckiej, by im władza obwodowa okazała powody, na których uzasadniła rozpisanie nowych należności drogowych na drogę sielco-zaleszczycką, ukończoną przed 10 laty.“

Ant. Golejowski.

Zduń. — Antańkiewicz. — Ruczka. — Pietruski. — Samelson. — Landesberger. — Z. Kozłowski. — Smarzewski. — Ig. Lipczyński. — Ziembicki. — Kapiszewski. — Młocki. — Boczowski. — Rydzowski.

Komisarz rządowy. Na tę interpelację mogę Wys. Izbie zaraz odpowiedzieć.

Droga sielco-zaleszczycka budowała się od 1854. do 1857. roku, rachunki były złożone, sprawdzenie ostateczne rachunków pociągnęło się zaś aż do tego czasu z powodu, iż rachunki te nie były dokładne, zachodziły bowiem pod kilkoma

względnymi nieregularności, niektóre objekta były zarachowane jako murowane, a były z drzewa wybudowane, i przeciwnie inne były murowane, a zapisano je jako wybudowane z drzewa. To było powodem, że sprawdzenie rachunku dopiero w tych dniach nastąpiło i odesłano je do władzy obwodowej w celu dalszego przeprowadzenia sprawy. Co do kosztów samej budowy nie jest mi wiadomo, czy 14.000 złr. zostało istotnie, jako zwyżka w interpelacyi przedstawiona. Według obrachunku ostatecznego na jedną milę tej razem półszosta mili wynoszącej drogi blisko 22.400 złr., a zatem na sążeń jeden blisko 5 złr. 61 cent. wypada.

Co do zaległości niektórych gmin, rzecz się ma istotnie tak, że niektóre gminy mają pretensye z powodu większego przyczyniania się do budowy. W skutek petycyi dotyczącej gminy, przez Wysoką Izbę c. k. Namiestnictwu odstąpionej, rozporządzono urzędowi obwodowemu, ażeby wszystkim dotyczącym gminom, które mają pretensye jakież pod tym względem, z pieniędzy na budowę tej drogi przeznaczonych wypłacić $\frac{2}{3}$ części należności. Rachunki zatem ukończono i odesłano je do urzędu obwodowego.

Co do drugiego punktu mam zaszczyt odpowiedzieć, że nie podlega żadnej trudności, aby inspektorów zwołać i rachunki im przedłożyć, iżby swoje uwagi poczynili, i w tym celu wydane będzie natychmiast rozporządzenie odpowiednie.

Marszałek. Przechodzimy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem jest sprawozdanie Wydziału krajowego o zmianie statutu krajowego i sejmowej ordynacyi z dnia 26. Lutego 1861 roku.

Posel x. Kuziemski. Wnesenije o zmini statutu krajowego jest duze ważne, dlatego wnosiłbym, aby teje sprawozdanije Wydiłu krajowego wedla projektowanych pojedynczych uchwał, uważaty jako pojedynczy wnesenija, i wnoszu szcze, aby ne wchodyty teper w obradu nad tym, ino aby teje widostaty do osobennoi komisiji, imenno do komisiji bromadzkoj, kotora roboty swoji ukińczyła i mohłabysia tym zaniaty.

Marszałek. Posel Kozłowski ma głos.

Posel Kozłowski. Ja odstępuje sprawozdawcy głos.

Sprawozdawca p. Smolka. Zdaje mi się, że Wys. Izba może zaraz przystąpić do rozprawy i uchwały. Wniosek xiędza Kuziemskiego zmierza do tego, aby wniosek Wydziału krajowego był odesłany do jakiejś specjalnej komisji. Muszę na to

przypomnąć Wys. Izbie, że sprawa zmiany ustawy wyborczej i statutu krajowego została pierwotnie już uchwałą Wys. Izby poruczona Wydziałowi krajowemu, jako specjalnej komisji, która miała przedłożyć sprawozdanie, nad którym mają być rozpoczęte obrady. Więc Wydział krajowy występuje tutaj w charakterze specjalnej komisji. Zdaje mi się przeto, że sprawozdanie i wnioski Wydziału krajowego nie powinny być odesłanemi do specjalnej, dopiero zamianować się mającej komisji, zresztą zależy to od uchwały Wysokiej Izby.

Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek x. Kuziemskiego. Kto jest za tem, aby sprawozdanie Wydziału krajowego odesłać do specjalnej komisji, mianowicie do komisji gminnej, zechce wstać. (Mniejszość.) Niech Panowie sekretarze obliczą dla większej pewności. (Sekretarze obliczają stojących posłów.) Za wnioskiem x. Kuziemskiego jest 38 członków, a ponieważ w Izbie obecnych 120 kilka, więc jest mniejszość za wnioskiem x. Kuziemskiego. A zatem przystąpimy do sprawozdania Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta sprawozdanie drukowane i Izbie rozdane, i projekt do ustawy, zawierający dodatek do §. 3. statutu krajowego z d. 26. Lutego 1861 r., powołujący biskupa krakowskiego i administratorów diecezji na członków Sejmu krajowego. — Patrz alegat LXXVI).

Marszałek. Nad tym projektem ustawy otwarta rozprawa ogólna. Jest to projekt zmiany ustawy krajowej, i zwracam uwagę, że może tylko przejść $\frac{2}{3}$ mi częściami głosów, przyczem $\frac{3}{4}$ te części wszystkich posłów mają być obecnymi. Żąda kto głosu?

Xiędz Pawlików. Czy rozprawa obszczaja otwarta jest nad wsima predłożenymy nam ustawami, czy nad każdoju osobenno?

Marszałek. Każdą ustawę weźmiemy jako osobną ustawę, tak jak jest podzielona; więc teraz tylko tę pierwszą ustawę, która dopiero co była odczytana, weźmiemy i będziemy nad nią debatować i głosować. Zrobiony jest umyślnie podział na osobne ustawy, bo może się zdarzyć, iż jedna przez Najjaśniejszego Pana zostanie odrzucona, a druga będzie przyjęta. Poseł Koroluk ma głos.

Poseł Koroluk. Ja właśnie mawjem to samo skazaty, szczo xiędz Pawlików skazaty.

Marszałek. Nikt głosu nie zabiera przy ogólnej rozprawie? Poseł Skrzyński ma głos.

Poseł Skrzyński. Wniosek postawiony dotyczy najważniejszej sprawy, jaka może być w na-

szym Sejmie rozbiekana. Będę mówił przy tym punkcie, gdzie jest mowa o zwiększeniu liczby posłów miejskich, więc idzie mi o to, czy to jest ogólna dyskusja nad obydwoma ustawami do zmiany statutu krajowego, czy nad każdą z pojedynczą?

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta jest nad pierwszą ustawą, każdą będziemy osobno traktować, bo jak Rząd nie zechce dać sankcyi jednej części, to odpadnie, druga część zaś może otrzymać sankcyę.

Poseł Skrzyński. Zastrzegam sobie tedy głos na później, jak przyjdzie druga ustawa pod obradę.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Przejdziemy do rozprawy specjalnej.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta tytuł projektu ustawy I.).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść.

Xiędz Pawlików (przerywając.) W tym tytuli jest to samo skazano, szczo specjalno w pojedynczych artykułach jest wyłuszczeno. My sia boimo, że zawotowawszy tytuł, musibyśmy tak i na pojedynoki artykuły zawotowaty, pro toje proszu, aby wotowanie nad tytułom na piznijsze widłożyty.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Jeżeli kto zawotuje tytuł, to wcale z tego nie wynika, że musi także i za ustawą wotować, bo ustawa pomimo uchwalonego tytułu może upaść, a jeśli ustawa sama upadnie, juzei i tytuł z nią upaść musi.

Marszałek. Odłożę tytuł do wotowania na później, a teraz zaczniemy od paragrafów.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta art. I.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam pierwszy artykuł pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, raczy powstać. (Wszyscy.) Jest jednomyślnie przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta art. II.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

Poseł x. Szwedzicki. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł x. Szwedzicki ma głos.

Poseł xiędz Szwedzicki. Do toho druhoho artykułu maju uczynity poprawku, aby było opuszczeno: „i majuczy dostoiństwo episkopa.“ Poprawka taja ziwuczyt tak (czyta): „W razi wakujszczoj stołyci archiepiskopskiej i episkopskiej, administrator diecezji w diłach duchownych (in

spiritualibus) jest członem Sojma krajewoho. Wi-
domo jest, że po smerty každoho archijereja so-
beraje sia zaraz kapituła, aby zawidatela tak w
diłach duchowych, *in spiritualibus*, jak i w diłach
świtskich, *in temporalibus* obraty, o wybori tymże
dołżna ona donesty najdalsze do 8 dnej c. k. Na-
mistnyczestwu. Po ukinczeniu wyboru, zany-
maje sia administrator wsima diłamy dyecezyi
kromi pontyfikalnych, kotoryi przysłużajut archije-
rejewy. Ne koncze jest, zeby win maw dostojenstwo
epyskopskie, bo duże czasto trafilajut sia wypadky
że administrator ne buw takze i episkopom. Dla
toho welyka krywda byłaby dla dyecezyi, zeby
takij administrator *in spiritualibus* ne maw hołosu
w Sojmi, zeby na ciłoj dyecezyi ne buło zastup-
nyka. Domahaje sia toho sprawedlywost', azeby ta-
kij administrator, choť ne maje dostojenstwa epi-
skopa ne był członem Sojmu i ne maw hołosu;
tymbilsze, że trafilajut sia wypadki, że dyecezija
ne raz 2 i 3 lata zistaje ne obsadzona, dla toho
bułaby dla dyecezyi z toj pryczyny welyka krywda,
i protoje ja wnoszu tuju poprawku.

Marszałek. Jest wniosek posta x. Szwe-
dzickiego, azeby w art. II. opuścić wyrazy: „ma-
jący godność biskupią.“ Kto popiera ten wniosek,
raczy powstać. (Popieraja.) Wniosek jest poparty.
Poseł Krzczunowicz ma głos.

Poseł Krzczunowicz. Nie idzie tu o za-
stępstwo, lecz o głos wirylny. Nie można po-
wiedzieć, iż duchowieństwo nie znajduje zastępstwa
w przypadku, jeżeli nie ma biskupa z jednej dye-
cezyi, albowiem są inni biskupi, i między wybra-
nymi posłami są księża, głos zaś wirylny w Sej-
mie, jako przywilej bardzo wielki, nie powinien być
dawany lekko.

Przyznajemy ten przewilej biskupom, nie
dlatego tylko, że mają zastępywać interesa du-
chowne, bo na to mamy i innych zastępców, lecz
dlatego, że mają wysoką godność w kościele, że
są związani kościoła; wnoszę zatem, aby wniosek
Wydziału krajowego utrzymać, i tylko tym admi-
nistratorom dyecezyj, którzy mają wysoką godność
biskupią, przyznać w Sejmie głos wirylny.

Poseł x. Naumowicz. Proszu o hołos.

Marszałek. P. x. Naumowicz ma głos.

Poseł x. Naumowicz. Ja ne mohu podi-
łyty mminija pocztennoho posła Krzczunowycza,
że tu ne chodyt o zastupłenije cerkwy i dyecezyi,
ale że tu chodyt o hołos wirylnyj, hołos pryna-
leżaszczij sia lysze wysokomu stanowyszczu i do-
stoinstwu episkopa.

Meni sia zdaje, że tu chodyt takoz o zastu-
płenije dyecezyi. Jestto nawet ricz ne sumnitelnaja
że jesly tak sia trafyt, zeby buła dyecezya na paru
lit oporożnena, z toho ne wyplywaje, że ta dyece-
zya ne małaby byty reprezentowana.

P. Krzczunowycz powidaje, że byłaby re-
prezentowana krom toho, zeby ne było episkopa.
Ja ne wydzu toho, szczoby była reprezentowana
nawet choťby były świaszczennyky wybrani, szczo
ne jest pewnym; a jeslyby zadnoho świaszczen-
nyka ne wybrano do Sojmu, to tohda z ciłoj epar-
chii ani świaszczennyky, ani episkopy ne byłyby
w Sojmi, ny interes cerkwy i eparchii represen-
towanyj, hde w Sojmi prychodyt koncze zastupyty
cerkow a immeno najwyzsza hołowa eparchii po-
wynna hołos maty w Sojmi. Szczo do toho, że je-
dnoho roku mohlybysia pereminiaty episkopy i
administratory diecezyj, to mohu na to skazaty, że
tak samo dije sia i z reprezentacijeju Rektoriw
magnifikiw, kotoryi takze szczo roku wyberajut
sia, a pomymo to suť wybrani dla reprezente-
wania uniwersitetiw. Odže tu prymiczanije hosp.
Krzczunowycza zdaje my sia ne może buty
uwzhladnene. Protoje wnoszu zeby osoblywo u
nas w obriadi hreczeskom, ne buło koncze potribno
posidaty dostojenstwa episkopskoho, azeby možna
reprezentowaty dyeceziju. W łatyńskom obriadi
moznaby dostoinstwo episkopskoje roztiahnuty może
na tak zwaanych infułatiw, czoho u nas nema.
(Głosy: infułaty to ne episkopy.) Tak jest, szczo
do własty ni, no jak kazu szczo moznaby pid
„dostoinstwo“ ich potiahnuty...

Pro toje ne jeśm za tym, aby w razi oporo-
żnenija eparchii ne buło koncze potribne dostojen-
stwo episkopskie, aby možna reprezentowaty dye-
ceziju, ale sohłaszaju sia so mniniem posła Szwe-
dzickoho.

Poseł Węzyk. Proszę o głos.

Poseł x. Ruczka. Proszę o głos.

Marszałek. P. Węzyk ma głos.

Poseł Węzyk. Ja ne moge sie zgodzić,
ani z szanownym p. sprawozdawcą, ani też z po-
słem Krzczunowiczem, pan Krzczunowicz po-
wiedział, że nie potrzeba, azeby dyecezye były
zastapione w Sejmie, albowiem oni są zastapione
przez posłów xięzy wybranych na Sejm, którzy
mają mandat na zastępców dyecezyi (Głosy: tak.)
Tak jednak nie jest, albowiem ci, którzy są wy-
brani na Sejm, nie zastępują dyecezyi, ale zupełnie
inny interes.

Ci xięza, którzy tu zasiadają, są wybrani od
gmin wiejskich, lub od miast lub większych wła-

ścicieli, rzeczywiście w tem prawie nie chodzi mi tyle o zastępowanie biskupów, jak o zastępstwo dyecezyi i konsystorzów (Głosy tak, tak.) A zatem smutną byłoby rzeczą, jeżeliby zdarzył się przypadek, żeby w dyecezyi biskupa nie było, lub jeżeliby biskup nie był administratorem, żeby ta dyecezya nie miała w Sejmie swego zastępcy. Dlatego zgadzam się z wnioskiem x. Szwedzickiego tembardziej, że i w praktyce rzeczywiście tak się okazało.

I tak było zdarzenie, że kapituła krakowska bardzo długo nie była zastępywana przez biskupa, ale przez kogo innego. Dlaczegożby decyzya ta nie miała mieć reprezentanta w Sejmie? Kiedy kanonik obrany administratorem może zawiadywać dyecezyą, to tembardziej może być posłem do Sejmu i reprezentować interesa kapituły.

Jestem przeto przeciwny sprawozdania, jakoteż i zdaniu p. Krzeczunowicza, którzy uważają innych księży jako reprezentantów interesów kapituły, i jestem przeciwny temu mniemaniu jako fałszywemu zapatrywaniu się na rzecz.

Dlatego jestem za poprawką x. Szwedzickiego. (Brawo z prawej. Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.)

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy powstać. (Większość.) Dyskusya jest zamknięta. Zapisani są mowcy następujący: za poprawką x. Szwedzickiego, x. Giuilewicz, x. Guszalcwicz, x. Łoziński i x. Ruczka, przeciw pp. Krzeczunowicz i Boczkowski.

Głosy. Prosimy wybrać jeneralnych mowców.

Marszałek. Więc będę prosić Panów wybrać z pomiędzy siebie jeneralnych mowców, dla tego przerwę na chwilę posiedzenie. (Po 5 minutowej przerwie.) Czy już mowcy wybrani?

Posel Krzeczunowicz. Ja jestem przeciw poprawce x. Szwedzickiego.

Głosy. Za wnesieniem x. Szwedzickoho jest x. Ruczka wybrany.

Marszałek. Więc najprzód ma głos p. Krzeczunowicz, potem x. Ruczka, nakoniec sprawozdawca. (Głosy: tak.) Więc p. Krzeczunowicz ma głos.

Posel Krzeczunowicz. Przez to, iż administratorowie dyecezyj nie będą mieć w Sejmie głosu, interesa duchowieństwa będą reprezentowane przez biskupów innych, którzy są ze swoich dyecezyj i przez innych duchownych do Sejmu wybranych. Nie zapominajmy o tem, iż statut sejmowy nie dawał głosu wirylnego nawet tym administratorom dyecezyi, którzy są biskupami. Także

i w innych prowincyach, o ile mi wiadomo, żaden administrator nie ma głosu wirylnego w Sejmie. My pierwsi uznaliśmy potrzebę przyznania tego prawa administratorom dyecezyj, lecz tylko biskupom. Wydział krajowy proponuje, aby im tylko dać głos wirylny. My więc nie ścięśniamy prawa duchowieństwu, ale przeciwnie chcemy poprawić istniejący statut krajowy, aby to prawo rozszerzyć, lecz zawsze tylko dla związków kościoła.

Nie idźmy jednak dalej z rozszerzaniem przywileju.

Marszałek. X. Ruczka ma głos.

Posel x. Ruczka. Krótkimi tylko słowy popnę poprawkę x. kanonika Szwedzickiego.

Przytoczę najprzód ten argument za tą poprawką przemawiający, że zasadą ordynacyi wyborczej u nas w Austrii jest interes. Otóż wszystkie interesa są w statucie zastąpione, a ponieważ te interesa są rozliczne, więc mamy także rozlicznych zastępców; i tak z większych właścicieli, miast, niniejszych właścicieli i Izb handlowych i uniwersytetów, a nareszcie także i kościół ma swoich reprezentantów dla interesów swoich w osobach biskupów i księży. P. Krzeczunowicz powiada, że ten głos wirylny dany biskupom tylko ze względu na wysoką godność, jako związkom kościoła, tak nie jest; ten głos wirylny dany biskupom, aby tutaj interesa kościoła zastępywali. Ponieważ zaś p. Krzeczunowicz powiada, że nie potrzeba pomnażać liczby głosów wirylnych, to na to się zupełnie zgadzam; ależ my nie chcemy przez tę poprawkę pomnażać liczby głosów wirylnych, ponieważ biskup ma głos jeden, jego zaś administrator nie ma sam żadnego głosu, tylko w zastępstwie biskupa, więc administrator ma tylko ten jeden głos. A Panowie wiecie z doświadczenia, że bardzo często wakuje dyecezya nawet przez rok i dwa, a może się nawet przytrafić, że 3 dyecezya wakować mogą i nie mają swego biskupa; a moi Panowie! także i to prawda, że my nie mamy funduszu religijnego na tyle, ażebyśmy mogli mieć wszędzie sufraganów, którzyby mieli godność biskupią, więc w wypadkach wakansów biskupstw interesa kościoła nie miałyby żadnego reprezentanta. Zaś co p. Krzeczunowicz powiada, że tutaj są duchowni, i ci będą mogli interesa kościoła zastępywać, to na to nie zgadzam się.

Właśnie, że my tu jesteśmy, stoimy w niejkiej sprzeczności ze sobą. My zastępujemy, jako reprezentanci mniejszych własności ich interesa, ale nie interes duchowieństwa, chociaż chętnie przypuszczam, że my zastępujemy cały kraj; ale

przedewszystkiem jest powołaniem tego, który pewien interes zastępuje, bronić tego interesu przedewszystkiem, a bardzo często może się zdarzyć, że właśnie zasady polityczne zetkną się z zasadami kościelnymi i zajdzie sprzeczność między nimi, któż wtedy obroni zasady kościelne? A powołaniem tu xiążąt kościoła jest, ażeby prawdziwe światło rzucali ze stanowiska czysto kościelnego. Tylko tyle powiadam, popierając poprawkę x. Szwedzkiego.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka. Względem wniosku postawionego, ażeby tylko ci administratorowie dyecezyj mieli prawo zasiadania w Sejmie, którzy mają godność biskupią — były zarzuty takie podniesione, iż przez to zastępstwo interesów kościoła byłoby narażone na uszczuplenie. Wydział miał to samo na względzie. Ku temu sądził więc Wydział krajowy, że trzeba obrać środek najstosowniejszy, środek pod względem kwestyi zyskania Najw. sankcyi dotyczącej ustawy najpewniejszy; a ponieważ Wydział krajowy uważał, że wedle wszystkich statutów krajowych tylko biskupi są członkami Sejmów krajowych, (z wyjątkiem jednego tylko Forarlbergu, gdzie zastępuje interes kościoła jeneralny wikaryusz arcybiskupski, który o ile mi wiadomo ma także godność biskupią, gdzie tedy tylko w jednym Forarlbergu, ten wypadek powołania na członka Sejmu jeneralnego wikaryusza nie koniecznie biskupa, ma miejsce dla tego, że Forarlberg nie ma stolicy biskupiej), więc Wydział krajowy sądził, że należy utrzymać warunek, aby administrator dyecezyi miał godność biskupią, ileż warunek ten wypływa ze słów i ducha ustaw zasadniczych, a odstąpienie od tej zasadniczej myśli, mogłoby narazić ustawę na odmówienie Najwyższej sankcyi. Tylko ten jeden wzgląd spowodował Wydział krajowy do postawienia warunku aby administratorowie dyecezyi piastowali godność biskupią. W zasadzie zaś Wydział krajowy nie jest przeciwnym wnioskowi posła Szwedzkiego i życzy sobie, ażeby zastępstwo interesu dyecezyi i kościoła było jak najzupełniejsze i nigdy nie uszczuplone. Dla tego nie sprzeciwiam się w zasadzie ze stanowiska Wydziału krajowego dotyczącej poprawce. Gdyby odrzuconą została poprawka xiędza Szwedzkiego, proszę o przyjęcie wniosku Wydziału krajowego, albowiem w wielu wypadkach będzie to bardzo pożytecznem i zaradzi takiemu uszczupleniu zastępstwa interesów kościoła, mianowicie w tych wypadkach, gdzie rzeczywiście ad-

ministraterowie dyecezyj piastują godność biskupia. Poprawka x. Szwedzkiego opiewa tak (czyta ją).

Marszałek. Poddam poprawkę x. Szwedzkiego pod głosowanie. Gdy jest dostateczna ilość pp. członków, potrzeba będzie przynajmniej dwie trzecie części do uchwały, — w razie gdyby wątpliwość nastąpiła, będzie głosowanie imienne. Kto jest za poprawką x. Szwedzkiego, raczy wstać. (Prawie cała Izba.) Jest niewątpliwa większość. — Jest zawotowany paragraf, tak jak stoi.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta artykuł III.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt nie żąda głosu? Więc poddam artykuł III. pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem art. III., raczy wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta artykuł IV.)

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz tytuł trzeba będzie zmienić.

Sprawozdawca p. Smolka. Podług poprawki będzie trzeba opuścić te słowa: „majaey godność biskupią“ i tytuł będzie taki (czyta):

„Ustawa z dnia... dla królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego xięstwa Krakowskiego, zawierająca dodatek do §. 3. statutu krajowego z 26. Lutego 1861. r., powołujący biskupa krakowskiego i administratorów dyecezyi w sprawach duchownych (*in spiritualibus*) na członków Sejmu krajowego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta nad tytułem.

Posel x. Pawlików. Proszu o hołos.

Marszałek. X. Pawlików ma głos.

Posel x. Pawlików. Ne znaju dla czoho maje buty umiszczeno „w sprawach duchownych.“ Koły skazano, że episkopy zasidajut, aby dobro dyecezyj boronyły, to rozumijet sia uże, szczo w sprawach duchownych ony hołosujut, ale ony takoz zasidajut jako posłowe, a tomu sut i do hołosowania pry innych sprawach upowaznieni.

Sprawozdawca p. Smolka. To się tyczy administratorów.

Posel x. Pawlików. A tak! administratoriw! to perepraszaju! perepraszaju.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żada co do tytułu? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem tytułu tego, raczy wstać. (Cała Izba.) Jest przyjęty.

Głosy. Trzecie czytanie!

Posel Zyblikiewicz. Ja sądzę ażeby później, wszystkich ustaw razem, nastąpiło trzecie czytanie.

Marszałek. Gdy są wnioski różne, więc poddam je pod głosowanie. Kto jest za tem, ażeby

zaraz nastąpiło trzecie czytanie, raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta z alegatu projekt do ustawy, zawierającej do §. 3. statutu krajowego z d. 26. lutego 1861. r. przyznający miastom większą liczbę posłów.).

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Posel Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Zyblikiewicz ma głos.

Posel Zyblikiewicz. Do tej ustawy będę miał na wypadek, gdyby nie była przyjęta, wniosek ewentualny; — jednak w tej chwili tego wniosku stawiać nie będę, ażebyśmy niepotrzebnie nad nim nie rozprawiali. Więc tylko zastrzegam sobie mój głos i prawo postawienia wniosku na wypadek, gdyby ta ustawa się nie utrzymała.

Posel Koczyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Koczyński ma głos.

Posel Koczyński. Zastrzegam sobie to samo co poprzedni mowca już powiedział, to jest: postawić wniosek ewentualny, w razie gdyby się ta ustawa nie utrzymała.

Posel Wężyk. Proszę o głos.

Marszałek. Najprzód ma głos p. Stocki a potem p. Wężyk.

Posel Stocki. To do artykułu perszoho ustawy choctu skazaty tylko szczo do tej ustawy, w tym artykuli perwszym zawartoj.

Jest to dodatek do §. 3. statutu krajewoho, kotoryj stanowyt, że do Sojmu krajewoho bilsze moze prybuty człeniw.

Tu je skazano, że 14 posliw z mist i mistoczok maje pryjty do Sojmu na buduczniś! Ja bywbym za tym, koby można buło tak zistaty pry tym samym czysli, ażeby nepomnażaty bilsze posliw, ale jesty by potreba dokończe wymahała pomnożyty, to ja uważaju za słuszne, szczo by podług mist i mistoczok, pomnożyty czysto jakto z i ich żelaniamy, kotori w petycyach popresyłały, jest teper wyrachowano, szczo moje prybuty na nastupajuszczu sesyju i na buduczniś 14 posliw z mist i mistoczok — to w takim słuszaju ja zauważaju potrebu menszych posidateli selskich, aby dodaty bolsze 16 do teperisznoho czysła 74 posliw selskich i w totym razi mało by zistaty 90 człeniw, poneze pomnożyły sia ich podatki rustykalni, bilsze o 1½ miliona, nad bilszych posidatelej i promyśłowciw.

Otze powyyno buty posliw bilsze z menszych posidatelej, jestyby potreba dokończe wymahała, jak powidaje ustawa o pomnożeniu posliw z mi-

stoczok, dlatohoz i my sia domahajemo z hromad selskich, o pomnozenie naszych posliw na budusznu kadenciu i sohlaszaju sia z moimy kolegamy i reprezentantamy hromadzkiy.

Marszałek. P. Wężyk ma głos.

Posel Wężyk. Muszę się przyznać, że mój projekt do ustawy tej w połowie tylko zadowolnia, albowiem nie usuwa on wszystkich błędów głównych i radykalnych, na jakie choruje ustawa nasza wyborcza i reprezentacya nasza, będąca następstwem tejże ustawy.

Sprawozdanie wspomina wprawdzie, że rzeczywiście teraz proponowana ustawa nie jest ulepszeniem tego statutu, że jednak co się tyczy miast reformę zrobić należy, i przyznać miastom wyszczególnionym w sprawozdaniu z dodatkiem niektórych, odrębne stanowisko, odrębną reprezentacyą w Sejmie, lecz z drugiej strony głównym błędem statutu krajowego jest nieuwzględnienie należyte własności większych, gdyż moi Panowie 44 posłów z większych posiadłości, w obec interesu jaki reprezentują jest za mało. Ustawa nasza bowiem opiera się głównie na reprezentacyi interesów. Moi Panowie! właściciele więksi reprezentują nietylko ziemię, ale przemysł i handel; w rękach właścicieli większych jest cały przemysł, jest ważna industria wyrobu okowity, są młyny parowe i rozmaite przemysły, — posiadają oni połowę ziemi w Galicyi, a stosunek 44 do 150 nie jest rzeczywistym stosunkiem właścicieli większych do właścicieli mniejszych. Ze zmiankowany bład obejmuje dotychczasowa ustawa wyborcza, to naturalnie, bo wiemy w jakim czasie była ona dana i w jakich okolicznościach; sprawozdanie samo słusznie bardzo uważa ją więcej za środek polityczny, niż za wynik sprawiedliwości w ogóle. Zatem do tej ustawy wniosem, ażeby co do §. 3. nietylko miasta, ale i właściciele więksi byli uwzględnieni.

Marszałek. X. Ginilewicz ma głos.

Posel x. Ginilewicz. Ja choctu hołos za-braty pry specyjalnoj peresprawi.

Marszałek. Ponieważ tu jest tylko jeden paragraf, więc debata ogólna i specyjalna musi się odbyć razem.

Posel x. Ginilewicz. Ja żelaju do art: 1. ustupu 1: dodaty poprawku taku: „a zo 16 posliw selskich hromad.“

Osnowna zasada wyborowej ustawy sojmowej jest zastupstwo interesiw. Zo wzhladu na toj princyp najpewnijszym i najsprawedliwyszym miryłom pry oznaczeniu czysłytelnoho odnoszenija

posliw w Sojmi jest prostor (welykiśt') gruntiw, kołyczestwo realnych podatkiw i czysło dusz. Wedla teperisznoj wyborowej ustawy prydilaje §. 3. statutu krajewoho kromi 9 hołosiw wirylnych, na bilszych posidateliw 44, na mista 23, a na menszyi posidlosty 74 zastupnykiw (posliw). Jesły zestawimy tiji czysła jedno z druhym, to okazuje sia odnoszenije zastupnykiw bilszych posidateliw do ciłoho sojmowoho zastupnyctwa jak 1 : 3, a do zastupnykiw selskich hromad jak 1 : 1³/₄. Taja nesorozmirniśt' okaże sia jasnijšie, jesły prysmotrymo sia miryłu, kotore pidstawoju jest pry oznaczeniu czysłytelnoho odnoszenija posliw. Iżlysznym uważaju nawodyty prostor gruntiw i czysło dusz, w kotorojmiri odnoszenije na storonu selskich hromad nikto ne zapereczyt. Nawedu tutka łysze odnoszenija podatkiwi. Dotyczni statystyczni data czerpałjem iz uradowych wykaziw z r. 1861., temu nesumnitelny sut.

I tak wynosyły priami podatky w tim roci w wostocznoj Hałyczyni:

- a) wid bilszych posidateliw 835.459 złr. 81. kr.
- b) wid menszych posidateliw 2,125.780 złr. 5 kr.

Otze koły teperiszna wyborowa ustawa bilszych posidateliw sorok czotyрма (44) zastupnykamy nadyła, to w miru nawedenoho podatkiwoho odnoszenija powynni buty selski hromady czerez dewiat'desiat' dewiat' (99) reprezentowanymy.

Szczo do torhowli i promysłu, to dajut w tim wzhladi podatky zarobkowi i dochodowi najpewnijšie miryło. Posli uradowych dat wynosyły tiji podatky w ciłoj Hałyczyni w roci 1861. okruhluju sumu 574.000. Otze porównawszy wyższe wyskazanoje kołyczestwo realnoho podatku, to pokazuje sia odnoszenije, jak 1 : 9. Takim sposobom wypadałoby na 141 posliw w Sojmi łysze 16 zastupnykiw na torhowlu i promysł, koły teper czysłatsia 23 posły toj kuryi.

Pryczyslim jeszcz do toho tiahari, jakiji hromady selski i małych mistoczok ponosiat: dawanie rekrutiw, pidwodiw, kwaterunku i t. d. Nakonec rozważmo, szczo nasz kraj perewažno jest rolnyczyj, i jak pocztennyj posoł Skryński wymowno lud selskij predstavyl jako takij, pid kotoro roho rukoju jest kopalnia dobrobytu krajewoho i kotoryj najznacznijšu syłu ciłoho narodu stanowyt, to słuszne i sprawedywo jest szczo tak ważny interes jak najłusze w Sojmi buw zastuplenyj.

W proczym ne mohu jeszcz ne prymityty, szczo wywid w sprawozdaniu Wydiła krajewoho

jakoby wyborci selski posyłały najczastijšie na Sojm perewažno takich posliw, kotori ne sut poznakomleni o stilko z odnoszenijamy mistam swojstwennymy, i z okremisznymy ich potrebamy, aby mohły buty takoz uważanymy za reprezentantiw interesu mistskoho. Sydiat bo tu posły wid hromad selskich i mistskich wybrani, kotori pokazaly, szczo świdomy im sut' interesa ich mandantiw, i znajut dobre ich zastupyty.

Z sych pryczyn proszu Wysokoje Sobranije o pryniatije zdiłanoj moju poprawky. (Brawo z prawej.)

Marszałek. Kto popiera poprawkę xiędza Ginilewicza, zechce rękę podnieść. (Z prawej popierają.) Poprawka jest poparta.

Marszałek. Posoł Skrzyński ma głos.

Posoł L. Skrzyński. Wniosek stawiony dziś pod obrady Wys. Izby odnosi się do jednej z najwazniejszych spraw kraju — do najwazniejszych spraw, jakie mogą w tym Sejmie być rozbiebane, dotyczy on bowiem prawa wyborczego, — prawo wyborcze zaś stanowi o reprezentacyi krajowej! Doświadczenie i teorya ucza nas, że jaka ustawa wyborcza taka i reprezentacya, a jaka reprezentacya taka i obrona praw i interesów kraju. Nie będę występywał w obronie zwiększenia ilości posłów miejskich — gdyż to dostatecznie uzasadnione jest w sprawozdaniu Wydziału krajowego, a co tam jeszcz niewypowiedziano, to zostawiam światłemu sprawozdawcy a posłowi miasta Lwowa do wypowiedzenia, chcę tylko w krótkich słowach zwrócić uwagę Wys. Izby na korzyści, jakie urosną z takiego zwiększenia reprezentacyi nietylko dla interesów miast i miasteczek, ale i dla dobra całego kraju.

Na czemże się bowiem zasadza system elekcyjny, t. j. system wyboru posłów — zastępców? — zasadza się on na tem prawie, którego każdy obywatel używa w Państwie konstytucyjnem, ażeby temi jeno prawami rządony był, które reprezentanci kraju uchwalą — ażeby nie opłacał innych podatków, jeno te na które też reprezentacya zezwala. Jest to wielkie prawo i wielki obowiązek, któremu nie dosyć jest chcieć, ale trzeba i umieć zadość uczynić. Dla tego też prawo wyborcze wzędzie i zawsze winno to mieć na celu, ażeby zapewnić krajowi najzdolniejszych i rzetelnych jego reprezentantów — takich, którzyby umieli i niezłomną wolę mieli, zastępować w potrzebie i bronić praw i interesów kraju, a przedewszystkiem zastępując poszczególne interesa, mieli za-

wsze dobro powszechne to jest dobro kraju na uwadze.

Reprezentacja nasza — jak wiemy opiera się na zasadzie interesów, t. j. iż każdy pojedynczy ważniejszy interes kraju ma swoich zastępców, przedstawicieli — lecz każdy interes powinien nawet w takiej reprezentacji zastępowanym, bronionym być, nie z wyłącznego stanowiska pojedynczego interesu, tylko ze stanowiska dobra powszechnego.

Tam gdzie każdy interes tylko siebie ma na oku i odrębnie stawiając się, broni tylko swoją sprawę bez względu na to, czy interes kraju na tem ucierpi lub nie — czy dobro kraju z tem zgadza się lub nie — tam walka między temi interesami jest nie do uniknienia, a w tej walce zwykle niesprawiedliwość i niedobro kraju zwycięża — tylko przewaga liczebna jednego interesu rozstrzyga. Otóż jest to zadaniem prawa wyborczego, aby w reprezentacji interesa równoważyły się, a nad wszystkimi aby interes kraju górował — z tego więc to stanowiska dobra powszechnego, każdy interes ma być uważany, tak interes posiadaczy większych jak mniejszych, tak interes miejski, jak interes rolniczy; a domagając się dla którego z nich korzyści, trzeba nasamprzód stawić sobie pytanie — czy zgadza się to z dobrem kraju, czy ogół zyska lub ucierpi na tem. Lecz do tego stanowiska, mocą oświaty i cnót obywatelskich, wznieść się tylko można.

Sądzę że przez utworzenie samoistnych, odrębnych kół wyborczych miejskich możemy właśnie uzyskać liczniejszy zastęp światlejszych reprezentantów, i oni też będą właściwymi rozjemcami w sporach, jakie tu między nami zachodzą.

Tu niech mi będzie wolno napomnieć o jednej okoliczności właściwej krajowi naszemu. Nie wiele lat temu, bo niespełna 20. Nieszczęśliwy istniał jeszcze u nas stosunek poddańczy, który Bogu dzięki zniesiony został i więcej już nie powróci, lecz którego nieszczęsne skutki dziś jeszcze ciężą. Są to nie powiem spory, lecz nieporozumienia, nieufności, które w wspomnieniach owych nieszczęsnych czasów źródła swe mają. Choć już dużo czasu upłynęło jak poddaństwo ustało, rozdwojenie jednak między dwoma głównymi klasami narodu nie znikło jeszcze.

Nie jest to ani jednej ani drugiej strony winą, jest to następstwo, zabytek pozostałych nieszczęśliwych stosunków, — i chociaż rozdziału dziś już nie ma dawnego, jednak rozdziału dotąd brzemie

nas uciska. I w tej Izbie niestety daje się czasem słyszeć echo dawnych sporów i czuć się daje potrzeba rozjemczego głosu. Jest tedy naszym obopólnym interesem, ażeby tacy bezstronni rozjemcy przyszli do składu Sejmu, reprezentantami miast wyższą swą oświatą, a szczególnie stanowiskiem swoim jako tacy, którzy ani w korzyściach, ani w ciężarach dawnego stanu rzeczy udziału żadnego nie mieli, w spory też między posiadaczami większych i mniejszych posiadłości wmieszani nie byli, są uzdolnieni i powołani do rozjemstwa w nieporozumieniach, jakieby jeszcze z dawnych wspomnień pomiędzy nami powstać mogły.

Dla tego też sądzę, że nietylko w interesie miast, ale w interesie wszystkich klas mieszkańców, w interesie oświaty, spokoju i zgody w kraju pożądanem jest, ażeby liczba posłów miejskich zwiększoną została — i prawdziwie zastanawiając się nad tym wnioskiem, przypuścić nawet nie można, aby kto mógł być przeciw niemu. Czy interes taki mógłby być temu przeciwny? juźci nie — interes większych właścicieli, bo oni dobrze wiedzą z doświadczenia i z przykładu innych krajów, że własny ich dobrobyt polega na wzroście miast, iż tam rolnictwo tylko wznieść i korzyść przynieść może, gdzie przemysł rozwinął się do większej sily, gdzie miasta do większej przysły zamożności — nie interes mniejszych właścicieli — tu już nie potrzebują się odwoływać do przykładów obcych, bo oni wiedzą z własnego doświadczenia o ile jest położenie tych korzystniejsze, którzy blisko miast a szczególnie blisko miast zamożnych są położone. O ile w takim położeniu jest łatwiejszy odbyt na produkta o ile jest pewniejszy zysk z gospodarstwa — czem większe i zamożniejsze w pobliżu jest miasto, tem łatwiejszy zarobek, tem łatwiejsza wyprzedaż produktów, tem łatwiejsze nabycie tego, co do gospodarstwa jest potrzebnem. Więc dowodu nie potrzebujemy szukać w obcych krajach — mniejsi właściciele bardzo to dobrze wiedzą z własnego doświadczenia.

Nie ma też — sądzę stronnictwa takiego, któreby w tej Izbie przeciw miastom wystąpić chciało — bo nigdy nie słyszałem, ażeby kto występował przeciw miastom z tej strony, z tamtej zaś która w szczególną swą opiekę wzięła wschodnią część kraju, nie można też spodziewać się oporu, — idzie tu bowiem głównie o podniesienie liczby reprezentantów miejskich z miast wschodnich; tak według wniosku Wydziału ma w wschodniej części 50 miast dziesięć mieć okręgów wyborczych, a w zachodniej części 35 miast ma cztery okręgi,

upominamy się więc o zapoznane prawa miast położonych w tej właśnie części kraju, którą ci Panowie pod szczególną opiekę wzięli — nie sędzę przeto, aby kto mógł być przeciw temu, a interes mieszczan i rolników, oświata, zgoda i jedność kraju wymaga, ażeby zastępstwo miast w Izbie zwiększone zostało. (Brawo).

Marszałek. P. x. Pawlików ma głos.

Posel x. Pawlików. Ja miniaju sia z x. Kaczałom.

Marszałek. P. x. Kaczała ma głos.

Posel x. Kaczała. Do pohladu, jakij wże na ciłyj kraj i szczo do mist wyłozyw nam tu x. Ginilewycz — ja szcze zwernu uwahu osoblywo na wostocznu czast' Hałyczyny. Majem tu szczo do mist kromi Lwowa 9 mist, kotory posliw wyberajut — w toj czasty Hałyczyny majem 34 bilszych mist, a menszych 167; w tych mistach i mistoczkach meszkaje ludnist' 280 tysiacy, a meże tymy perewazna czast' wiroyspowidanyja mojsejehoho — szczo do podatku płatiat tyi mista ne bilsze jak sto tysiacy reńskich. Meży nymy, jak wykazujut data statystyczny 48 860 trudnyt sia promysłom a 10.383 torhowleju; majut ony na tak małyj podatok i tak mału czast' meszkańciw wże 15 posliw — 13 z mist a 2 z komor handlowyh. Teper jaku pidstawu woźmem szczo do pobilszenia czysła posliw — czy wysokość' podatku — czy czysło meszkańciw? Szczo do meszkańciw wostocznoj czasty jest 2,600.000 meńszych posidatelej bez mist. Pryamoho podatku płatiat takoz menszi posidateli 2,123.000 reńskich, Na tak wełykie czysło meszkańciw i na tak wełykij podatok ne majut pomianuty posidateli tylko 48 posliw — otze wziawszy za pidstawu czy to podatok czy zytelej — wypadałoby na mijsku ludnist tylko kilka posliw — a ony majut jak wże skazawjem 15 posliw — zdaje my sia proto, że tu promysł i handel jest dostatoczno reprezentowany. Szczo sia tyczyt oświty i zatrudnenyja to treba skazaty, że naszyi mista po bilszoy czasty, jak to w sprawozdaniu komisiji jest skazano, trudniat sia rilnyctwom — a szczo do proświty ne mensze riznyt sia od selskoj — oświta po menszych mistoczkach. Wprawdi wże sprawozdanie Wydiłu przyznaje nestosiwniś' zastosowania zasady słusznosti szczo do ustawy wyborezoy — toho nikto ne zapereczyt, ale treba skazaty, że taja nesprawedlywist' i nesłusznist' jest w každoj grupi — i jesły ona szczo do mist ne jest stosowna, to jest nestosowna tym bilsze szczo do menszych posidatelej. Ja ne jeśm protywo pobilszeniu posliw z mist, i owszem jesły zadajut toho, a zresztow sły interesa toho wyma-

hajut można pobilszyty — ale sły choczem buty sprawedlywomy, nalezyt tohda takoz zastupnykiw menszych posidatelej pobilszyty. Poperaju dla toho poprawku hospodyna x. Ginilewycza, bo tak zdaje my sia sprawedlywist' wymahaje.

Hospodyn Skryński skazaw, że zhoda i jednist' sut duze potribni dla dobra kraju — zetałybyśmo sobi toho, ale jesły damo perewahu jednoj klasi — to neznaju czy może zhoda nastupyty — dajmo wsim sprawedlywist' a tohda zhoda sama ustałytsia. (Brawo.)

Marszałek. P. Kowbasiuk ma głos.

Posel Kowbasiuk. To szczo mawjem skazaty, to wże moi poperednyky skazaly — ja bilsze howoryty ne budu, tylko szcze zrobłu uwahu, że z tym szczo hospodyn Stockij tutka wnisl i ja sia sohtaszaju. Meni sia zdaje, że możnaby sia ostaty pry tych poslach szczo teper sut, a bilsze ne pryberaty — bo jak widomo czerez toj czas szczo tu radiat Sojmowi posly — czym raz bilszyj tiahar na narid i na kraj spadaje. W tym sposobi szczo do toj storony, szczo upadaje handel mijskij, to ja toto poperawbym, ale jak wydzu, to zawsze zahadka bilszosty, my wreszti jako sprawedlywi z selan wybrany wsi zistajem w menszosty. Tylko teper koły dokończe treba poperaty mista, ne jeśm protywnyj, ale jak tu każe poprawka, naj wyberajut wedla podatkiw i tiahariw jaki ponosiat w kraju, tak powynno buty aby podla tiahariw zastupnykiw klasty, a tyi tiahary jak buło tu wyjasneno w podatkach szczo my płatymo sut bilszy u ruskich gospodarej, jak u bilszych posidatelej polskich selskich; ale szczo dalsze skažu, to najbilszy gospodary znyszczaly teper i podatkiw płatyty ne mohut, ja takoz podatok płaczu w bromadi, a toj szczo nepłatyt, bo ne maje czym, toj płatyt swoimy hrud'my, swojem zytiem i krowleju swoich zastupnykiw. To tak meni sia zdaje, jak hospodyn Skrynskij skazaw, że treba bilsze zastupnykiw z mist, tak sia spodiwaju, i ne można zapereczyty, że w sprawedlywoj riezy nepowynno buty supereczki, ale powynna buty zhoda i powynno sia uwazaty wedla toho, jakii kto tiahari w kraju ponosyt, tak powynen buty zastuplenyj. Zresztow pry tim zystaju, jak bułoby dokończe wybyraty bilsze posliw mistkich, to sia zhadzaju z ks. Ginilewycza wneskom.

Posel Krzczunowicz. Ogólne powody, przemawiające za zwiększeniem liczby posłów z miast, przytoczył p. Skrzyński; mnie tylko pozostaje odpowiedzieć na niektóre przeciw temu wniesione zarzuty i na owe argumentacye, które

chęcią dowieść, że przy powiększeniu posłów miejskich, potrzebne jest także powiększenie posłów z gmin wiejskich. Jeden z poprzednich mówców przytaczał cyfry podatku. Nie jestem w stanie te daty ocenić, albowiem nie mam do tego materiału przed sobą. Jednakże wspomnę, iż do podatków przez większych właścicieli opłacanych, o ile z cyfr, które x. Ginilewicz cytował pomiarkować mogę, policzył on tylko podatek realny, t. j. podatek gruntowy i domowy, a może tylko gruntowy. Lecz więksi właściciele opłacają także podatki z innych źródeł dochodów własności swojej i z swojego przemysłu. Już więc cyfra podatku, przez większych właścicieli rzeczywiście opłacanego, będzie znacznie większą, od owej cyfry przytoczonej przez x. Ginilewicza. Nadto zapominać nie można, co już p. Węzyk powiedział, iż nie tylko ze względu na stosunkową cyfrę podatku, ale dla odrębnego interesu przemysłu, większa własność potrzebuje odpowiedniego zastępstwa. Jednakże Wydział kraj. nie żądał większego dla tych większych własności zastępstwa, lecz tylko uwzględniając żądania miast w tytu petycyach objawione, chciał tym żądaniom zadość uczynić i przedstawia wniosek powiększenia liczby posłów gmin miejskich. Oparł Wydział krajowy ten wniosek na przykładach cytowanych z innych prowincyj, gdzie dano gminom miejskim stosunkowo większe zastępstwo niż w Galicyi.

X. Ginilewicz, stawiając wniosek, przytoczył jako podstawę do osądzenia liczby posłów miejskich, tylko podatek zarobkowy i dochodowy. Nie rozumiem jednak dlaczego wypuścił podatki inne, które płacą mieszkańcy miast, mianowicie: znaczny podatek domowy. Tego podatku nie można pomijać.

W miastach większych, jak Lwów i Kraków, przychodzi jeszcze ogromna opłata akcyzy, której także nie można pominąć.

W petycyi miasta Lwowa oparł się Lwów na podatkach, podług których należałoby mu się 10ciu posłów, a nie 4ech, których ma dzisiaj; bo istotnie opłaca Lwów 10 razy tyle podatków, ile przypada z podzielenia ogólnej sumy podatków w Galicyi przez liczbę posłów sejmowych. Jednakże Wydział krajowy (tu muszę wspomnieć, że byłem w Wydziale za przyznaniem sześciu posłów dla Lwowa, ale zdanie moje nie utrzymało się) sądził, iż miasto Lwów ma reprezentację na teraz dostateczną, a cyfra podatków sama przez się nie jest stanowczą; że więc lepiej dać prawo wybierania posłów innym miastom, które mają

specyalne w swoich okolicach stosunki. Nie sama cyfra podatków, ale odrębność interesów jest powodem do powiększenia liczby posłów miejskich.

Nie mogę pojąć przyczyny wniosku, który chce, aby jeżeli będzie powiększona liczba posłów miejskich, była także powiększoną liczba posłów wiejskich. Idąc konsekwentnie za tym wnioskiem, musielibyśmy zwiększyć także liczbę posłów, obranych przez większych właścicieli; wypadaloby przeto zwiększyć ogólną liczbę posłów może o czterdziestu. Za tem zwiększeniem poszłoby także znaczne zwiększenie kosztów na Sejm. W tej mierze podzielałbym raczej zdanie p. Kowbasiuka, że nam nie potrzeba więcej, i wołałbym raczej zredukować liczbę posłów ze 150 na 120. Ale tu nie idzie tylko o liczbę, lecz o stosunek między zastępstwami, i tu właśnie miasta powiadają i dowodzą, iż są pokrzywdzone.

Jeżeli damy niektórym miastom osobnych posłów, to te miasta odłączymy od wiejskich okręgów wyborczych; będą one wtedy wybierać osobno, ale zato nie będą przy wyborach wywierać wpływu na gromady wiejskie. Niech się zastępcy gromad wiejskich zastanowią, czy te gromady, wolne od wpływu miejskich wyborców, nie będą w położeniu dokonania wyborów odpowiedniejszych swoim życzeniom?

Jeżeli miasta nie będą odłączone przy wyborach od wsi, to wpływ miejski w wyborczych okręgach wiejskich nie będzie się zmniejszał, owszem będzie wzmagał się ciągle. Niechże więc posłowie gmin wiejskich rozważą, co by dla nich było lepiej, czy pozbyć się miast z swoich okręgów wyborczych, czy też mieć te miasta w swoich okręgach i przyjąć zwiększający się ciągle wpływ tych miast na wybory.

Oczywista rzecz, że jeżeli wyłączone będą miasta z okręgów wiejskich, przeto samo zmniejszy się cyfra podatków tych okręgów wyborczych i cyfra ich ludności. Konsekwentnie więc byłoby, zmniejszyć także liczbę posłów wiejskich, dlatego że się odłączą od nich miasta. Jednakże Wydział krajowy mniemał, iż mimo odłączenia miast z okręgów wyborczych wiejskich, nie należy zmniejszać liczby posłów z gmin wiejskich, aby nie wzbudzić podejrzenia włościan, tak bardzo skłonnych do nieufności.

Mojem więc zdaniem, nie tylko sprawiedliwość wymaga, aby zadość uczynić prośbom gmin miejskich, które żądają odłączenia od gmin wiejskich i wyborów osobnych posłów, ale i posłowie

gmin wiejskich przeciw temu występować nie powinni, bo interes bezpośredni gmin wiejskich na tem nie ucierpi, jeśli przy wyborach będą uwolnione od wpływu miast.

Marszałek. P. Demków ma głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Teraz trzeba będzie wybrać jeneralnych mowców. Z jednej strony są zapisani x. Pawlików, p. Demków i p. Koroluk, z drugiej p. Kozłowski i hr. Golejowski.

Posel Krzeczunowicz. P. Demków już dostał głos, więc powinien mówić.

Posel Demków. Tak jest, proszu kniazia Marszałka, ja już zaczął.

Marszałek. Kiedy dyskusya zamknięta, muszą być mowcy jeneralni wybrani.

Przerwę posiedzenie na chwilę, aż się Panowie naradzą.

(Po krótkiej przerwie.)

Czy Panowie już wybrali?

Głosy. Tak jest, z jednej strony jest hr. Golejowski.

Marszałek. A z drugiej strony?

Posel x. Pawlików. Z drugiej strony ja.

Marszałek. P. Golejowski ma głos.

Posel Golejowski. Może x. Pawlików zechce mówić pierwej.

Marszałek. Tak nie może być, bo x. Pawlików ułowi przeciw sprawozdawcy.

Posel hr. Golejowski. Ja się bardzo dziwię, że szanowni Posłowie z partyi klerykalnej ruskiej, którzy przy pierwszej lepszej sposobności zawsze za równouprawnieniem przemawiają, teraz występują przeciw równouprawnieniu i sprzeciwiają się, aby miasta miały większą reprezentacyę w Sejmie.

Właśnie, jeżeli się nie mylę, x. Kaczała oświadczył nam, że nie ma żadnej przyczyny, aby reprezentacyę miejską powiększyć, ponieważ ani wysokość opłacanego podatku, ani ilość mieszkańców za nimi nie przemawia. — Ale przemawia za nimi inteligencya, której mniejsze posiadłości nie posiadają, i interesa miast, które posłowie mniejszych posiadłości czyli gmin zastępować po większej części nie są w stanie. — Potem oświadczył nam x. Kaczała, że przewaga jednej klasy ludności musi być stosowaną do drugiej. Na to

muszę oświadczyć, że ilość duchowieństwa greckiego obrządku w naszym kraju wynosi do 3.000, a posłów zasiada duchownych greckiego obrządku posiadłości mniejszych podobno 18, a przecież przewaga duchowieństwa greckiego obrządku w Sejmie czuć się nie daje, i w niczym nie przeszkadza do powzięcia uchwał pożytecznych dla kraju; więc i ta przewaga reprezentacyi miejskiej bynajmniej nam przeszkadzać nie będzie, — ale nam dopomoże do wyrabiania zadań i prac, które li na jedną część posłów muszą być rozdzielone, gdyż znaczna liczba posłów posiadłości mniejszych im wydołać ze swego naturalnego usposobienia nie są w stanie. Musimy jeszcze i to zwazyć, że inteligencya mniejszych miasteczek w Sejmie będzie wywierała bardzo dobry wpływ na posłów mniejszych posiadłości, nie podpada wątpliwości, że będzie im stan rzeczy prawdziwy wyjaśniała; wybrani posłowie miejscy będą rzeczywisty im stan rzeczy przedstawiali, nie będą ich dla własnych widoków obalamowali. Dla tego też musimy to wszystko uwzględnić — dla tego także nie mogę inaczej wotować, jak tylko za powiększeniem reprezentacyi miejskiej w Sejmie.

Marszałek. X. Pawlikow ma głos.

Posel X. Pawlików. W kwestyi nad ktoruju sia zastanawlamy, ide wedla mene najsampered riez o toje, zeby pobilszity reprezentacyju mistsku, — o sposib toho i w kotrim czasi toje statyby sia powynno. Szczo do pobilszenia posliw z mist, ja w zasadi bym sia tomu ne sprotywlał; jak podobno i moi pryjатели tomu sia ne sprotywlałut, ała szczo poperednijszyj mowcia x. Kaczała uze skazał, to ja toje tylko powtoryty mohu, ze ne wydymo potreby pobilszania czysła z mist, i on ku tomu pryeczyny wykazał.

Szczu do sposobu, jakim pobilszenyje toje staty sia maje, to sposib toho pobilszenyja tylko jednostonornyj zbył takoz uze x. Kaczała, a lipszyj sposib, wedla mojeho perekonania, podał kryłozszanyn p. Giniłewycz, bo sorozmirnost' jakaś z jednej i druhoj storony, konieczno maje buty pozistawlena, odze jak pobilszymo czysło posliw z mist, to treba bude takoz pobilszity i czysło posliw selskich.

Ale ide tu szcze o czas, w kotrim mało by sia to staty, czy szczo komisya w predłożeniu, czy szczo p. Giniłewycz w poprawci zadaje. Ja bym dumał, ze toj czas ne buł by teper stosowujj, a mniłyje moje operaju na duze jasnych i dokladnych wywodach w samym sprawozdaniu komisyi.

Proszu tylko uwahu zwernuty na toje, że sprawozdanie komisji mowyt (czyta):

„Wprowadzając jednakże zmiany do ustaw zasadniczych należy postępować z wielką oględnością. Zmiany podobne winny się zasadzać na gruntownem doświadczeniu dłuższego czasu, a przerwy w czynnościach naszego Sejmu brak ustawy gminnej i brak wszelkiego bezpośredniego doświadczenia, o ile ta wszelkich urzędzeń administracyjnych najważniejsza podstawa, okaże się u nas odpowiednią w życiu praktycznym, były i są przyczyną, dla czego dotąd niewzbogaciliśmy się takim zasobem doświadczeń, abyśmy dziś już ze wszelką spokojnością i pewnością zbawiennego skutku przystąpić mogli do ogólnej rewizji statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej.“ Otóż toje ne postawilo nas dneś uże w możnocy, i przekonuje nas, szczo takie doświadczenie dowszoho czasu trebuje, bo sprawozdanie mowyt: „Są to przyczyny, dla których dotąd nie mogliśmy się wzbogacić takim zasobem własnych doświadczeń dość gruntownych i wszechstronnych, abyśmy dziś już i t. d.“

Dumaju, że nad tii słowa wże nic jaśnieszoho, nic łuczszoho skazaty ne można, jak w nych wyrażaje sprawozdanie komisji, że ne zrobyszoh doświadczenia dowhszoho czasu z dokładnostej i pewnostej, żadnoj zmiany w statuti, ani w ordynacji wyborczej zrobity ne podobna.

Ale mymo wseho toho przedstawlaje nam Wydił krajewyj, szczo za przyczyny spowodowały ho do toho projektu. Należy zwernuty uwahu na tuju riez duże, bo chotiaj powidaje, że z wełykoju ohladnostyju treba postupowaty, że doświadczenie należy maty iz dolszoho czasu i t. p., aby przystupyty z wełykuj pewnostyju do rewizji statutu krajewoho i sejmowej ordynacji wyborczej, to takoj powidaje dalij (czyta):

„Stanowcze wszakże polecenie Wysokiego Sejmu nie pozwala nam zwlekać dłużej przedłożenia takich wniosków, mających na celu zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej, jakie tak co do swej istoty, jako też co do silnie w licznych petyciach objawionych życzeń kraju, jako najpilniejsze nam się przedstawiły, i od przyszłej organizacji gminnej nie są zawistemi.“

Tak przedstawił nam riez Wydił krajewyj, a ja zapytaju sia teper, czy tyi żądania, kotoryi były objawieni, tii petycii, kotoryi wprowadzi uże na poczatku samym Sojma naszoho były wneseni

do uchwały, uzasadniajūt dostatočno potrebu, aby nijako taja żadana uchwała sojmowa wse toje dokończe dneś zdiłała? Pry tim słyby nawet uwzhladnyty uchwału poperednu ad hoc, szczo by predložyty naczerk do izmin w statuti i ordynacji wyborczej, to tyi obawy, kotoryi nam w sprawozdanyju przedstawlono, czy ne dołżniby zwernuty uwahu Wysokoho Sobrania na toje, że ne jest na czasi jeszcze, zaprojektowani zmiany zawotowaty teper? Krom toho Wydił krajewyj jako komisya ad hoc pry swoich argumentach w tym przedłożeniju, szczo do druhoho punktu udaraje znou na sami trudnocy, natrafłaje nowyi nsterky, tam hde mowyt na stroni 6. (czyta):

„przyznano takowe (zastępstwo) galicyjskiemu żywiołowi miejskiemu w tak nader ograniczonej liczbie dla tego, że te, przez miasta głównie reprezentowane interesa handlu i przemysłu, jakoteż w ogóle miasta kraju naszego, stoją dotąd na stosunkowo niskim stopniu rozwoju.“

Istynno i sprawedywo, a dalsze (czyta):

„Interes posiadający wprawdzie warunki żywotności, lecz na niskim stopniu rozwoju, lub w upadku zostający, wymaga aby mógł być dźwignięty, właśnie wyższego nim zajęcia się i t. d.“

I tu uże wyskazuje swoje mninije, bo wypo-widaje, że własne dla toho, ażeby dwyhnuty interes mistskij, to treba czysto reprezentantiw mist pobilszyty, ale jest to powid ku czomu inno-mu, bo maje i toje mninyje za soboju słusznu przyczynu, że koły element mistskij jest szcze na nyzkym stepeny rozwoju, to ne zumije i ne bude maty w reszti szczo zastupaty na Sojmi, a tak neponymaju, żeby ho można dwyhnuty zaprojektowanym pobilszeniem zastupnykiw. Mowyt znoua dalsze komisya (czyta):

„Chcąc większej liczbie miast nadać prawo wyboru własnych posłów, natrafia się przy oznaczeniu miast na trudność, z przyczyny braku pewnych i świeżych dat statystycznych, jakoteż z przyczyny trudności ocenienia cech charakterystycznych pojedynczych gmin miejskich.“

Tut otże suť znoua trudnocy; tu okazano, że ne można szcze znaty bezpiečno, w jakij sposob może sia nadaty toj prywyłej, taja prerogatywa mistam czystłenniszoho zastupłenyja sosłowija jeha na Sojmi — (czyta):

„Żadne wszakże z miast dotąd nie uwzględnionych, nie odznacza się tak dalece, ażeby mu przyznać można wybór osobnego posta.“

Mowyt sia dalsze, (czyta):

„Jeograficzne położenie, pewna wspólność interesów, okoliczność, że pewne strony kraju dotąd mniej lub więcej posłami miejskimi były zastąpione — nareszcie wzgląd na zebrane wedle możności daty o podatkach i ludności wpłynęły na ułożenie tych czternastu grup i t. d.“

Otże tutka mowyt komisya, że neuwzhladnieni dosy mista, neodznaczajut sia, i że ona tylko szczo moż było zrobiła. Duże z wdiazchnosty uznaju tuju szczyriśt' i otkrowenniśt' naszoho Wydiła, ale zarazom czy ne moż dostatoczno wydity i perekonaty sia z toho wsioho, że ne jest to prynajmij na czasi, chotiajby i w zasadi było pryznanym, abyśmy tuju ustawu pobilszenia czysła mistських posliw uże teper (zaraz) zawotowały.

To, szczo komisya myślyt, jakoby petycyji tyi mnohyi i przedstawienija pojedynczych posliw mały znewolyty ju do przedstawienija toho sprawozdania, daby czysło posliw kończe było pobilszene, to dumaju mohły tiji petycyji i przedstawienija tylko dowesty do toho, szczooby w sprawozdanyju obmeżyty sia było, na przedłożenyju załahodzenia toj sprawy w toj pori, w ktororej wydyt sia ono najlutsze stały by sia mohło, a ne teper, koły welyki trudnosty jeszcze zachodiat. Toż jesły chotiła komisya tutka ispołnyty żelanije Sojmu i mnohych petycyj, to dostatoczno było predstawyty trudnosty, i skazaty: „jesmo w zasadi za pobilszeniem, ale trudnosty nawedenyji tyi ne pozwalajut' nam doradżuwaty, by wże teper toje było uskuteczzeno.“

Odnakoż po tim, jak tu ono wydzu w Pałati usposobleniju, nenadiju sia na pryniatyje bud' jakich argumentiw za tim, szczo jest nestosowno i nijako newozmožno, nyini uże nam wotowaty za pobilszeniem czysła posliw mijskich; ne baczu szczooby tyji argumenta trafiały do perekonanyja biliszosty Pałaty naszoj, uważaju; że jest myśl taja biliszosty, ażeby mista konieczno mały pidwyższeno czysło zastupnykiw, i to czym skorsze, bez wzhladu na zachodiaszczyi nawet mnohyi trudnosty. Tomu — jakim uże skazał na poczatku — ne sprotywłaju sia w zasadi tomu pobilszeniu, a chotiłbym ino maty stosunok tak zawerowanyj jakij jest teper meze czastyju posliw z mist i seł, to jest jak własne posoł Giniłewycz skazał, aby jesły zawotujemo pobilszenije czysła posliw z mist, zawotowałybyśmo i pobilszenije czysła posliw selskich. Selskij element jest w naszym kraju najwazniejszy. Rukodityje, promysł, fabryki, re-

meśta i pr. sut' u nas szcze ne wyrobłeni, aby trebowały biliszoho i lutszoho swoich interesiw zastupłenyja, a jesły uże pryznajemo dla nych bilisze czysło zastupnykiw, to powynnyśmo toje i w druhoj czasty pryznaty i pobilszyty. To jest riez pewna, że biliszist' posliw iz naroda selskoho ne poszkodyt ciłoj sprawi na Sojmi, a to dla toho, bo jak słuszne posoł Skryński skazał, nykto ponymajuczy interesa pojedynczych klas lipsze, ne może izkluczno zastupaty takowyji, selskiji posłowe nemohut byty tomu, ino zastupnykami samych interesiw selskich. Jesły bude bilisze zastupnykiw z seła, to tyi zastupujuczy interesa selskii ne budnt mohły widperaty sia wid toho, szczooby wozneźszy sia na stanowyszcze wyższe, i nad osobennyi interesa, ne uważały se dołźnostej, zastupaty wo obszcze dobro i interes ciłoho kraju.

Chitiłbym tilko szcze na denekotoryi zamitky poperednych mowciw widpowisty. I tak p. Skryński, kotoryj mowyt o interesach rżnych zastupnykiw skazał, że własne dla zhody i spokoju w kraju jest potrebnim, szczooby z mist było bilisze zastupnykiw, a to, jak mowyt, potrebuje netylko dla jednoj storony, ale i dla druhoj. Ja dumaju, że koždyj zastupnyk druhich interesiw, t. j. interesiw selskich, jesły w czym dostateczno perekonanyj bude, i jesły jemu iz sprawedlywoi storony predstawyt sia riez, na toj czas rado pryłuczyt sia do toho, kotoryj zastupujet interesa druhoj klasy, a imenno do tych, kotoryj sut' dla zastupywania interesiw mijskich. Ale p. Skryński, hde ide o zastupowanie, uważaje bez wzhladu za riez samu, kotoraja małaby buty uznana, iły pryniata, tylko toje koniecznym, aby wotowaty za biliszostyju, bo jemu tylko o biliszist' hołosiw ide, a może mensze o perekonanyje, i dla toho, dla samoho czysła hołosiw, żelaje on biliszoho zastapstwa miskoho; daruje meni p. Skryński, że w tym uże sohłaszaty sia z nym ne budu.

Pan Krzczunowicz mowyl, że stosunki naszoho kraju sut' cilkom riwni stosunkam jenszych krajiw. Sprotywłajusia wtym wzhladi ze sprawozdaniem komisyi, kotora mowyt (czyta):

„Że kraj nasz różni się od reszty krajów bardziej niż kaźden inny z pomiędzy tychże, co do rozwoju umysłowego i materalnego, jakoteż pod względem swej przeszłości i zupełnie odrębnych szczególnych stosunków i potrzeb.“

Sprawedlywo muszu pryznaty słuszniśt' wtim sprawozdanyju naszoj komisyi, bo istynno rżny

sia duże wid innych krajów nasz kraj, dla którego własni toj projekt ułożono, a to takż w tych wsich toczkach, na kotoryj wskazano w sprawozdanyju. Na dalszi zamity, własny na słowa pana Krzczunowicza, kotoryj przedstawił tak jasno i wyrozumiło dla naszych selan, że ony powynnyby buty tym ciło zadowoleni, bo oswobodzajucy sia od werstwy miszczaństwa, oswobodiat sia takż wid czuzostronnoho wlijanja, i swobodno samiji budut od sebe wybyraty; to muszu widpowisty, że ne znaju jakij by Panowe jeszcze neznajszly argumenta do rżnych potrzeb i dla rozmaitych ciłej Waszych. (Wesołość.) Deinde mowyt sia, że treba by sia połuczoty, aby neraz superecznyji z soboju elementa zblyżaly sia do sebe, aby ucywilizowani bilsze wplywały na narid, a teper koły potrebu toho, do wyargumentowania czohoś inszoho, każe sia: „nay selane budut wilni od czuzostronnoho wlijanja!“ Czomu moi Panowe, my neprotywimo sia ciło tomu, naj zluzczajut sia z soboju rżnyji werstwy społecznostry krajewoj naszoj, zistawmo im do woli, i radyjmo sia iz toho, proszczo suprotiwlaty sia obustoronnomu wlijanju odnych na druhyh? (Z prawej brawo.)

Posoł hr. Golejowski skazaw, że my przedlożeniem naszym jeśmo protywni riwnouprawneniju. Ate uże posoł Giniłewycz odpowidaje na toje, bo przedlożywszy wnesenje swoje, jest własni za riwnouprawnenijem.

Wnesok jeho chce riwnouprawnenija, bo chce riwnoj miry dla wsich posliw. Dlatoho wertajucy do ricy, dumaju, że treba dowszoho czasu, aby sia persze perekonaty, o skilko i jaki zminy sut' potribni szczo do zastupnyctwa krajewoho, a na teper łyszyty toj stosunok posliw tak, jak prawytelstwo nam jeho przedstawiło. My chcemo riwnouprawnenija i tomu żełajemo, skoro Panowe zawotujete pobilszenije posliw z mist, abyśmo zawotowały zarazom i pobilszenije reprezentantiw selskich.

Tym sposobom wyjasnywszy, jak ponymaju ciło ricz tuju, sohtaszaju sia z przedlożeniem Giniłewycza i popyraju onoje, aby pidnoszajucy czysto posliw z mist, pidnesty takż czysto posliw ze seł.

Głosy. Proszę o głos. Proszu o hołos.

Posoł Kozłowski. Proszę o głos, co do formalnego traktowania sprawozdania.

Marszałek. Nim przyjdziemy do formalnego traktowania sprawozdania, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka. Posoł Węzyk użala się, że przedlożenie Wydziału krajowego nie

leczy wszelkich dolegliwości statutu krajowego i ustawy wyborczej, że je leczy tylko po części. Nie było też rzeczywiście zamiarem Wydziału krajowego usunąć wszelkie dolegliwości, jakie już dziś czuć się dają pod tym względem, co takż w sprawozdaniu samem wyraźnie podniesiono. Sprawozdanie powiada wyraźnie, że porę dzisiejszą Wydział krajowy nie uważa za stosowną, by całą ustawę krajową i ordynację wyborczą podciągnąć pod rewizję ogólną. Co do kwestyi, czyli interes większych właścicieli za mało jest zastąpiony, lub nie, odwołuję się również na ten sam powód, że przedlożenie Wydziału krajowego nie miało być wynikiem ogólnej rewizyi statutu krajowego i ordynacyi wyborczej, i nie zamierzano zaradzić wszelkim pod tym względem możliwym dolegliwościom. Wydział krajowy uważa co do tego, że teraz nie jest na czasie, ażeby pod względem powiększenia liczby zastępców większych właścicieli coś proponować.

Co się tyczy przedlożenia, o ile się takowe odnosi do pomnożenia liczby zastępców interesu miejskiego, to odzywały się głosy w dwojakim kierunku. Jedni Panowie sprzeciwiali się w ogólności takiemu powiększeniu liczby zastępców interesu miejskiego, drudzy wypowiedzieli zasadę, aby w razie, jeżeli miejski interes ma być liczniej zastąpiony, to oni toż samo żądają względem zastępcstwa gmin wiejskich, to jest żądają, ażeby liczba reprezentantów właścicieli mniejszych posiadłości była również powiększoną.

Co się tyczy powodów przytoczonych przeciw pomnożeniu zastępców miejskich w ogólności p. Skrzyński odpowiedział na to tak wymownie, że już nie mam nic pod tym względem dodać. Co się tyczy powodów przytoczonych przez tych Panów, którzy twierdzili, że ze względu na liczbę wiejskiej ludności, ze względu na ilość podatku przez właścicieli mniejszych posiadłości opłacanego, liczba reprezentantów tychże winna być o 16 podniesioną, skoro liczba reprezentantów miejskich ma być o 14 zwiększoną, to w tym względzie odparł zarzuty czynione bardzo gruntownie p. Krzczunowicz. Ja zaś miałym tu tylko to dodać, że nietylko ilość podatków, nietylko liczba ludności są czynnikami na szali względów państwowych, skoro idzie o ocenienie najstosowniejszego, interesom kraju najbardziej odpowiadającego składu reprezentacyi krajowej; w szczególności domagają się należytego uwzględnienia i inne bardzo ważne czynniki, na dobrobyt kraju wplywające, skoro idzie o należyta miastom udzielić się mającą reprezentację w Sejmie.

Galicja została pod tym względem bardzo upośledzoną, a to w tak rażącym stosunku odnośnie do innych krajów koronnych, że nadaremnie szukaliśmy powody, któremi usprawiedliwić można fakt, że podczas gdy w 12 krajach koronnych reprezentacya samych miast wynosi 100%, to jest że wszystkie miasta całego kraju na Sejmie przez własnych posłów są reprezentowane, w Galicyi ten stosunek spadł aż do liczby 15 miast, to jest na 17% wszystkich miast kraju naszego, a wzięwszy pod rachubę i miasteczka, wcale aż na 4%.

Stosunek ten okazuje się również jako niesprawiedliwy odnośnie do liczby reprezentantów nadanych statutem gminom wiejskim.

Zwracam uwagę tych Panów, którzy przemawiali za powiększeniem zastępstwa mniejszych posiadłości, na okoliczność, że Galicja stoi na pierwszym miejscu pod względem liczby reprezentantów właścicieli mniejszych posiadłości, mając ich 74, a zatem o jednego członka mniej, jak cała połowa wszystkich członków Sejmu. Jeden Forarlberg ma tylko o kilka posłów więcej; tam zaś inne zupełnie zachodzą stosunki. Tam zastępcy mniejszych posiadłości zastępują prawie wyłącznie tylko handel, przemysł i rękodzielnictwo.

Wszystkie wsie trudnią się tam przeważnie nie rolnictwem, lecz rękodzielnictwem, handlem i przemysłem.

Odliczywszy więc Forarlberg, który ma odmienne stosunki, to Galicja co się tyczy zastępstwa mniejszych posiadłości na pierwszym stoi miejscu.

Gdybyśmy reprezentantom wiejskim dodali podług wniosku x. Ginilewicza jeszcze 16 posłów, miałyby reprezentacya mniejszych posiadłości absolutną większość w Sejmie, co naturalnie nie może być dopuszczonem pod żadnym warunkiem. Dlatego sprzeciwiam się wnioskowi posła x. Ginilewicza.

Zaleceniem wniosku Wydziału krajowego, i odparciem wniosku posła Ginilewicza, nie chcemy bynajmniej krzywdzić zastępców mniejszych posiadłości, chcemy tylko miastom nie dać wyrządzić krzywdę.

Chcąc nadać miastom liczniejsze zastępstwo, moglibyśmy cel ten osiągnąć w inny sposób, urządzając okręgi wyborcze gmin wiejskich z wyłączeniem miast i miasteczek, w sejmowej ordynacyi wyborczej niewymienionych, tworząc osobne okręgi wyborcze dla gmin wiejskich, a osobne dla gmin miejskich.

Gdyby tedy takim sposobem gminom miejskim nadane zostały np. 14 osobne okręgi wyborcze, zmniejszyłaby się o tyle liczba okręgów wyborczych gmin wiejskich. To byłoby zmianą tylko ordynacyi wyborczej, któraby się dała przeprowadzić w Sejmie prostą większością głosów. Jednakowoż nie proponowaliśmy tego sposobu dojścia do celu, chcąc zostawić Wysokiej Izbie sposobność oddania sprawiedliwości miastom bez potrzeby zmniejszenia liczby reprezentantów gmin wiejskich.

Przychodzi mi jeszcze odpowiedzieć szan. posłowi x. Pawlikowowi co do poczynionych zarzutów pod tym względem, że wniosek powiększenia liczby posłów miejskich jest dziś nie na czasie.

Jeżeli pod tym względem odwoływał się szan. x. Pawlików, że w samym sprawozdaniu podniesiono okoliczność, iż dopiero doświadczenia dłuższego czasu okazać mogą, czyli i o ile potrzebne są zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej, to wypowiedzieliśmy to zdanie wyraźnie tylko co do ogólnej rewizyi statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej, nie odnosząc to zdanie bynajmniej do tych okoliczności, które już dziś okazały się tak nagłacemi i jasnymi, że Wydział krajowy nie wahał się już dziś zaproponować niektóre zmiany statutu krajowego i ordynacyi wyborczej, mianowicie co się tyczy powiększenia zastępstwa reprezentantów miejskich, o co miasta dopominają się w swych ze wszystkich stron kraju licznie nadesłanych petycyach, a upominają się o to słusznie, jak dewodzą cyfry, które miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie, wykazujące upośledzenie naszych miast, pod względem ich zastępstwa w Sejmie w świetle zbyt rażącym.

Wydział krajowy powiada w sprawozdaniu, iż nie wahał się zaproponować zmianę tę jako usprawiedliwioną i nagłą, bo od 5 lat już upominają się miasta usilnie, słusznie i sprawiedliwie, żeby wyborcy gmin miejskich przy ogłoszonych wyborach nie byli mieszaui pospołu z wyborcami gmin wiejskich, i nie należeli do jednych i tych samych okręgów wyborczych.

To samo nie mogę przyjąć zarzutu wprowadzonego przez szan. x. Pawlikowa pod tym względem, że sprawozdanie przyznaje, jakoby miasta nasze na niskim zostawały stopniu rozwoju. W sprawozdaniu były powody podane, dla których sądziliśmy, że interesom podupadłym należy właśnie użyć silniejszego wsparcia, że zastosowanie przeciwnej zasady jest bardzo mylne i musi przyprowadzić do zupełnie innych, zamierzonemu celowi właśnie przeciwnych wyników.

Jeżeli interes jakieś ma warunki żywotności, a że te warunki miasta nasze mają, nie podlega żadnej wątpliwości, ponieważ wiemy, że miasta nasze w dawnych czasach były kwitnące, to tem bardziej dziś powinny być takimi; jeżeli więc mówię interes jaki ma warunek żywotności w sobie, będąc tylko w upadku albo upośledzony, nateczas właśnie potrzeba go silniej poprzeć przez nadanie mu większego zastępstwa w składzie reprezentacji krajowej.

Że w sprawozdaniu wspominało o trudnościach w wyborze tych miast, to te trudności zwalczył Wydział, ponieważ one pod tym względem nie były takiego rodzaju, izby nie dały się zwyciężyć. Zresztą Wydział krajowy nie przywiązuje do tego składu i wyboru miast zasadniczego znaczenia, ile że to jest rzeczą podrzędną, które miasta i w jakim zestawieniu mają wybierać posłów. Wybór miast i ich skład może być większością głosów zmieniony na późniejszych sesjach, ponieważ do ordynacyi wyborczej należy, a nie do zmiany statutu krajowego.

Powiedziano w sprawozdaniu także, że tylko czas i doświadczenie mogą okazać dowodnie, jakie pod tym względem zmiany potrzebne się okażą.

To wszystko jest rzeczą podrzędną, zaś główną zasadą w tej mierze jest, żeby nadać większe zastępstwa miastom.

Dlatego proszę Wys. Izby, ażeby tę ustawę przyjęła tak jak Wydział krajowy proponuje.

Poseł Kozłowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Przy zagajeniu rozprawy nad zmianą statutu przyjęliśmy, że każda zmiana zamierzona w ustawie zasadniczej ma być traktowana jako osobny wniosek, a to w celu ułatwienia uzyskania sankeyi Najj. Pana. t. j. jeżeliby jedna zmiana nie mogła uzyskać zatwierdzenia, żeby reszta przez to na zwłokę nie była narażona. Tak dodatek p. Wężyka jak i dodatek x. Ginilewicza wprowadzają nowe zmiany w ustawie zasadniczej. Otóż sądze, że w obec przyjętego na początku rozprawy sposobu traktowania zmian w ustawie, nie możemy głosować inaczej jak tylko nad każdą zmianą z osobna, i to nad każdą jako osobną ustawą. A zatem proszę x. Marszałka, ażeby raczył postawić najprzód wniosek do ustawy Wydziału krajowego co do posłów dla miast, potem zaś dodatki p. Wężyka i x. Ginilewicza, ażeby były traktowane jako osobne ustawy, albo zaraz teraz, albo raczej wypadałoby je odesłać do Wydziału dla zdania sprawy.

Poseł x. Pawlików. Ja na mocy §. 68. regulaminu operaju się tom, bo §. 68. regulaminu tak mowyt (czyta):

„Przed głównym wnioskiem powinny być pod głosowanie podane najpierw wnioski odraczające, następnie poprawki (zmiany i dodatki), a między temi najpierw te, które od głównego wniosku najwięcej są oddalone.“

Dłatoho dumaju, że należyżt najpersze wziaty poprawky, a potomu samyj wnesok Wydiłu krajewoho.

Marszałek. Jako oddzielne ustawy nie można tych poprawek traktować, bo są one w związku z wnioskiem komisji.

Poseł Ludwik Skrzyński. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Marszałek. P. Wężyk nie postawił żadnego wniosku specjalnego, tylko powiada, że powiększenie posłów z większych posiadłości byłoby do życzenia.

Poseł Wężyk. Później postawię wniosek, zastrzegłem sobie prawo do tego.

Sprawozdawca p. Smolka. Jest tylko poprawka szanownego posła Ginilewicza, która żąda, aby po słowach „miasteczek“ dodać: „i 16 z gmin wiejskich.“

Poseł Wężyk. Jeszcze nie przyszło do specjalnej dyskusji.

Głosy. Już.

Marszałek. Jest jeden tylko paragraf, więc dyskusya ogólna nie ma miejsca.

Poseł Ludwik Skrzyński. Wydział jako komisya złożył nam sprawozdanie co do przekazanego jej wniosku, mianowicie tego, ażeby liczba posłów miejskich w odpowiedni sposób powiększona została, i teraz nam to przedkłada.

Poprawka x. Ginilewicza o przypuszczenie większej liczby posłów z włościan, właściwie nie jest poprawką i nie może być jako poprawka traktowana, tylko jako osobny wniosek. Temu bynajmniej nie sprzeciwiam się, ale sprzeciwiam się temu, ażeby ta poprawka jako poprawka była traktowana.

Poseł x. Pawlików. Meni sia zdaje, że h. Skrzyńskij dobre uważał o szczo ide, że tu ide o sposib pobilszenie czysta posliw. My chcemo pidnesty czysto, a to w toj miry jesły pidnesemo czysto posliw selskych. Otze poprawka x. Ginilewycza jest poprawkoju do wnesenija Wydiłu kra-

jęwoho w jakyj sposib choczemmo maty pobilszene czysto posliw.

Posel Węzyk. Proszę ogłos (gwar w Izbie.)
Czy mam głos?

Marszałek. P. Węzyk ma głos.

Posel Węzyk. Ja rzeczywiście chciałem stawić poprawkę do tej ustawy. Gdzie jest mowa o miastach chciałem dodać jeszcze „tudzież z większych posiadłości“; ale nie chciałem mieszać, tych dwóch rzeczy i zgadzam się z tem, że lepiej osobny postawić wniosek. Jabym sobie życzył, ażeby mój wniosek był umieszczony między III. a IV. projektowaną ustawą; jak się skończy o miastach, chcę natenczas postawić mój wniosek na ten wypadek, gdyby ustawa o miastach przyjęta została. A zatem po miastach przyszłaby ustawa o większych posiadłościach, i w tym, którą ja stawiać chcę, byłaby ona tam na swoim miejscu. Więc w takowym razie nie jako poprawkę do tej ustawy o miastach, lecz jako projekt do osobnej ustawy o większych posiadłościach postawię mój wniosek.

Marszałek. Ja nie mogę wniosku x. Ginilewicza uważać inaczej jak tylko jako poprawkę do całego prawa, i rzeczywiście ona tem jest, więc muszę ją najprzód podać pod głosowanie; kto jest za tą poprawką, zechce wstać. (Z prawej strony powstają.) Nie ma większości $\frac{2}{3}$ części posłów obecnych.

Posel x. Pawlikow. Proszu kniazia Marszałka, chotilybyśmo oczyszczenia, kilka jest posliw w Izbi, poneże regulamin każe w §. 8., że potriбно $\frac{3}{4}$ czastej wsich posliw suszczestwujuszczych w Pałati. Dlatoho choczemmo oczyszczenia.

Marszałek. Jest posłów obecnych 129 a $\frac{3}{4}$ części wszystkich posłów jest 113.

Posel x. Pawlików. Treba poczyslyty tych szczo sut' w Pałati, bo mnoho powychodyły, bo to duże ważna rzecz, a wże buło raz tak czyszcenno.

Posel Zyblikiewicz. Rzec jest ważna, ale xiążę Marszałek już powiedział, że będzie imienne głosowanie nad wnioskiem Wydziału, a przy imiennem głosowaniu pokaże się czy będzie $\frac{2}{3}$ części głosujących, co zaś do poprawki x. Ginilewicza, to jest mniejszość.

Marszałek. Jest mniejszość niewątpliwa i poprawka x. Ginilewicza upada. Nastąpi teraz imienne głosowanie nad wnioskiem Wydziału.

Za nim przystąpimy do głosowania, pozwolę sobie oznajmić Wys. Izbie, iż Najj. Pan postano-

wieniem z dnia 23. t. m. raczył pozwolić na przedłużenie kadencji Sejmu naszego do 21. Kwietnia. (Okłaski z Izby i z galeryj.)

Ponieważ teraz głosować będziemy nad całym artykułem, więc kto jest za przyjęciem artykułu powie tak, kto zaś jest przeciwnym powie nie.

Głosy. Nad całą ustawą?

Marszałek. Nad całą.

Sekretarz Sawczyński (czyta imienny spis posłów;) głosują:

Agopsowicz tak, Andrejczuk nie, Antalkiewicz tak, Badeni tak, Baworowski tak, Bielewicz nie, Biłous nie, Bocheński tak, Boczkowski tak, Borkowski tak, Borysikiewicz nie, Breuer tak, Cichorz tak, Cywiński tak, Czajkowski tak, Czechura nie, Demków nie, Dietl tak, Dobrzański Antoni nie, Drozd nie, Dubs tak, Dwoliński nie, Dzerowicz nie, Dzieduszycki tak, Dziewoński tak, Fortuna nie, Fredro tak, Geringer tak, Ginilewicz nie, Guiewosz tak, Gnoiński tak, Golejowski tak, Gołuchowski tak, Grocholski tak, Guszalewicz nie, Hebda nie głosuje, Hoppen tak, Horodyski tak, Hrycak nie, Hubicki tak, Janowski nie, Juzyczyński nie, Kabat tak, Kaczała nie, Kaezkowski nie, Kapiszewski tak, Kmiotowicz tak, Kobak nie, Kobylarz nie, Koczyński tak, Koroluk nie, Kowbasiuk nie, Kozioł nie, Kozłowski tak, Krański tak, Krawców nie, Krzczunowicz tak, Krzysztofowicz tak, Kulczycki nie, Kuryłowicz nie, Kuziemski nie, Landesberger tak, Laskowski tak, Lipczyński tak, Liszcz nie, x. metropolita Litwinowicz nie, Łapiczak nie, Ławrowski nie, Ławrynowicz nie, Łepkaluk nie, Łoziński nie, Majer tak, Malinowski nie, Młocki tak, Morgenstern tak, Naumowicz nie, Pawęcki nie, Pawlików nie, Pietrusiewicz nie, Pietruski tak, Polanowski tak, Polowy nie, Potocki Adam tak, Potocki Alfred tak, Procak nie, Pudło nie, Rejzner tak, Ruczka tak, Rusiecki nie, Russocki tak, Rutowski tak, Rydzowski tak, Samelson tak, Sawczyński tak, Skrzyński Ignacy tak, Skrzyński Ludwik tak, Smarzewski tak, Smolka tak, Starowiejski tak, Staruch nie, Stempek tak, Stocki nie, Szeliski tak, Szemelowski tak, Szpunar nie, Szumańczowski tak, Szwedzicki nie, Trochanowski nie, Trzeciecki tak, Trzeszczakowski nie, Ustyanowicz nie, Węzyk tak, Witalis nie, Wodzicki Henryk tak, Wodzicki Lu-

dwik tak, Zahorjko nie, Zakrzewski tak, Zaparyniuk nie, Zatwarnicki tak, Zbyszewski tak, Zduń tak, Ziembicki tak, Zyblikiewicz tak, Zabiński tak, Żuk-Skarszewski tak.

Marszałek. Przytomnych posłów jest 124, więc $\frac{2}{3}$ części jest 83 głosów, było tylko 72 za przyjęciem, więc prawo upadło.

Teraz przerwiemy posiedzenie na $\frac{1}{2}$ godziny, ażeby trochę odpocząć. (Przerwa od godz. $\frac{1}{2}$ 3 do $\frac{1}{2}$ 4 popołudniu. — Po przerwie.) Na nowo rozpoczniemy posiedzenie. Zastrzegli sobie głos do wniosku, jeżeliby prawo o pomnożeniu liczby posłów miejskich upadło, pp. Koczyński i Zyblikiewicz. — P. Koczyński ma głos.

Poseł Koczyński. Widzieliśmy na dzisiejszej rannej sesji, że niewdzięczną i trudną rzeczą walczyć z uprzedzeniem. Tu oratorska mowa na nic się przydać nie może, dlatego ja zamiast długich wywodów chcę okazać, że prostą większością Sejm ma to w ręku swoim, dopiąć ten sam cel, który był zamierzony i pójść nierównie dalej, tymczasem zawsze się robi tylko użytek umiarkowany z możności, bo największą mądrością na tym świecie jest właśnie umiarkowanie.

Zamiast długich wywodów mam honor przedstawić Wys. Izbie, że należy się zastanowić nad tem, czyli nie możnaby przysporzyć większego zastępstwa posłów naszej inteligencji miejskiej, nie naruszając, nie zmieniając w niczem żadnej litery statutu krajowego. Jeżeli na to zwracam uwagę, co stoi w ostatnim ustępie pod liczbą 3. w §. 3. statutu krajowego, gdzie mowa jest, że Sejm składa się ostatecznie z 74 posłów z reszty gmin królestwa Galicyi i Łodomeryi wraz z Krakowem, nie ma tam żadnych bliższych określeń z jakich gmin; „z reszty gmin“ mówi ten ustęp statutu krajowego. Zatem wnoszę, ażeby zamiast numeru II. i III. proponowanej nam przez Wydział krajowy ustawy, Wys. Sejm uchwalił raczej zmianę w §§. 5. i 6. po prostu samej sejmowej ordynacji wyborczej w sposób następujący: zamiast §§. 5. i 6. mają wejść do ordynacji wyborczej postanowienia następujące: — §. 5. ordynacji wyborczej opiewałby na przyszłość tak (czyta):

Zmiana §§. 5. i 6. sejmowej ordynacji wyborczej.

W miejsce §§. 5. i 6. mają wejść do krajowej ordynacji wyborczej postanowienia następujące.

„§. 5. Do rzędu posłów wiejskich zalicza §. 3. statutu krajowego także posłów z pomniejszych miast i miasteczek. Na tej podstawie gminy mniejsze wybierają na przyszłość posłów w 16 okręgach miejskich, i 58 okręgach wiejskich.

Mianowicie tworzą:

a) Miasta nie wymienione w §. 2. i miasteczka w obwodach: 1. krakowskim, 2. tarnowskim, 3. rzeszowskim, 4. sandeckim, 5. wadowieckim, 6. sanockim, 7. przemyskim, 8. żółkiewskim, 9. złoczowskim, 10. břeżańskim, 11. tarnopolskim, 12. czortkowskim, 13. kołomyjskim, 14. stanisławowskim i 15. stryjskim po jednym okręgu wyborczym, a 16. w obwodzie lwowskim i samborskim jeden okręg wyborczy.

b) Wsie tworzą po jednym okręgu wyborczym w powiatach:

1. Lwów, Winniki i Szerzec;
2. Janów, Grodek i Komarno;
3. Sambor, Rudki i Starasól;
4. Stare miasto, Podbuż i Łąka,
5. Drohobycz i Medenice;
6. Turka i Borynia;
7. Stryj i Mikołajów;
8. Bolechów, Dolina i Skole;
9. Kałusz, Żurawno, Wojniłów i Rozniatów;
10. Stanisławów, Tyśmienica i Bohorodczany;
11. Manasterzyska i Halicz.
12. Tłumacz i Buczacz.
13. Nadworna, Delatyn i Sołotwina.
14. Kołomyja, Obertyn i Peczenizyn.
15. Horodenka, Śniatyn i Gwoździec.
16. Kossów, Kutry i Zabłotów.
17. Zaleszczyki, Tłuste i Mielnica.
18. Czortków, Jazłowiec i Borszczów.
19. Kopeczyńce, Husiatyn i Budzanów.
20. Tarnopol, Ihrowice i Zbaraż.
21. Trembowla, Mikulińce i Złotniki.
22. Skala, Grzymałów i Medyn.
23. Brzeżany, Bursztyn i Podhajce.
24. Rohatyn i Kozowa.
25. Bóbrka, Chodorów i Przemysły.
26. Złoczów, Zborów i Założce.
27. Busk, Kamionka i Gliniany.
28. Łopatyn, Olesko, Radziechów i Brody.
29. Żółkiew, Kulików i Rawa.
30. Bełz, Uhnów, Sokal i Mosty.
31. Lubaczów, Cieszanów i Niemirów;
32. Przemyśl, Jaworów i Krakowiec;
33. Mościska, Sądowa Wisznia i Nizankowice;
34. Jarosław, Sieniawa i Radymno;

35. Sanok, Rymanów, Dukla i Bukowsko;
36. Lisko, Baligród, Lutowiska i Ustrzyki;
37. Krosno, Zmigrod i Brzozów;
38. Dobromil, Dubiecko i Bircza;
39. Kraków, Mogiła, Liszki i Podgórze;
40. Chrzanów, Jaworzno, Krzesowice i Oświęcim;
41. Bochnia, Wieliczka, Niepołomice i Dobczyce;
42. Brzesko, Radłów, Wojnicz i Wiśnicz;
43. Wadowice, Kalwarya, Andrychów i Skawina;
44. Myślenice, Jordanów, Maków i Ślemień;
45. Biała, Kenty, Żywiec i Miłówka;
46. Nowy-Sącz, Limanowa i Grybów;
47. Stary-Sącz, Krynica i Krościenko;
48. Nowy Targ i Skrzydlna;
49. Biecz, Gorlice i Ciężkowice;
50. Tarnów i Zassów;
51. Dąbrowa i Żabno;
52. Ropczyce, Kolbuszów i Mielec;
53. Dembica, Piłzno i Tuchów;
54. Jasło, Brzostek i Frysztak;
55. Rzeszów, Tyczyn i Strzyżów;
56. Łancut, Głogów i Przeworsk;
57. Leżajsk, Ulanów i Sokołów;
58. Rozwadów, Tarnobrzeg i Nisko.

Na sesjach trzech najbliższych po wejściu w życie nowego administracyjnego podziału kraju może zmiana tych okręgów wyborczych uchwaloną być bezwzględna większością Sejmu krajowego, o ile tenże w ogóle wedle §. 38. statutu krajowego powołany jest do powzięcia uchwały.

Taka byłaby treść §. 5. ordynacji wyborczej. Dalej idzie §. 6., a zamiast teraźniejszego §. 6. w ordynacji wyborczej powiedziane będzie co następuje (czyta):

„§. 6. Miejscem wyborów dla okręgu wyborczego mniejszych gmin miejskich obwodu lwowskiego i samborskiego jest miasto Grodek, dla obwodu krakowskiego miasto Bochnia, a dla reszty okręgów gmin mniejszych siedziba przelozonego obwodowego. Dla okręgów wyborczych wiejskich jest miejscem wyborczym siedziba politycznego urzędu powiatowego tego powiatu, który w §. 5. w każdym okręgu wyborczym najpierw jest wymieniony.“

Do projektu tu odczytanego nie pozostaje mi tylko tę uwagę dodać, że ten sposób nie naruszy statutu krajowego, że jest oparty li tylko na ordynacji wyborczej, i że zmiana ordynacji wybor-

czej uchwaloną być może w Sejmie bezwzględna większością głosów. Zatem mam zaszczyt prosić Wys. Izby, ażeby wzięła ten wniosek pod obradę.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy wstać. (Popierają.) Jest dostatecznie poparty.

Poseł Demków. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Demków ma głos.

Poseł Demków. Ja tutka ne uważaju potreby, ażeby taja ordynacya wyborowa dla posiw mała buty zminena, — ja ne možu zrozumity dla czoho? dla czoho i hromady ne mały hy mały zastupnykiw? Taja sam jeśm wybranyj z 5 mist, i koždyj inny mihlby tak buty wybranyj; jakby tyi mista były wybrały sobi posła z mist, a ne z seła to wilno im buło, i teper wilno, a hdez można, żeby wid selan toje prawo widberaty a mistam nadawaty? to by buła dla nas wełyka krywda, taż my selane musymo penosyty najbilsze tiahary; selanyn musyt płatyty podatki, dawaty forszpany, stawlaty rekrutiw, dajut wsio sami, jak ide wojsko, musyt pryniaty do sebe, i potreby cisorski opłaczuwaty, i teperze posiw im widberaty a tam dodawaty? ne znaju, szczo to maje znaczyty, tak pewno znaczyt, że o nas nikto ne bude znaty, szczo selane sut w Halyeczyni, tylko szczo samy sut' Pany. Jeśm otze za tim, aby tak zistało jak teper jest.

Marszałek. X. Kuziemski ma głos.

Poseł x. Kuziemski. Debata nad tim wże buła i skinczyła sia sowerszenno, neznaju teper, z jakoho prawa wychodyt p. Koczyński z nowym wnesenijem, koły wże uchwała nad tym zapala; proto wnoszu, ażeby toje wnesenyje, kotore wnisl p. Koczyński, jako samoistnyj i osobnyj wnesok traktowaty.

Marszałek. Sądze, że debata nie może mieć miejsca, również jak i głosowanie nad tem, tylko że dalej nam mowców wysłuchać wypada. P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Właściwie możnaby wiele powiedzieć, czy rzeczony przedmiot zaraz powinien być wzięty pod dyskusję czy nie, i zapewne najlepszą rzeczą byłaby dyskusya. O ile jednak jestem zatem, ażeby co interes kraju wymaga, uchwalać stanowczo i bezwzględnie, tak z drugiej strony jestem zatem, ażebyśmy unikali pozorów, któryby budził podejrzenie pewnego nacisku z naszej strony. Nie będę więc radził żebyśmy nad wnioskiem p. Koczyńskiego natychmiast zastanawiali się i uchwalali, lecz będę wnosil, ażeby ten przedmiot był odesłany do Wydziału

krajowego do sprawozdania, wszelako ponieważ ten wniosek będzie potrzebował być odesłany, a już teraz zarzuty mu poczyniono, trzeba na nie odpowiedzieć.

Pyta się p. Demków na co ta zmiana ordynacji wyborczej potrzebna? jemu się zdaje, że nie potrzebna, i jego koledzy nie wątpię tak samo myślą. Co do mnie jednak projektowana zmiana ordynacji wyborczej jest bardzo potrzebną i niezbędną, niezbędną w interesie samego kraju. Myli się jednak p. Demków, jeżeli mniema że wniosek p. Koczyńskiego zamierza zmniejszyć liczbę posłów wiejskich. — Jest teraz 74 posłów z okręgów wyborczych wiejskich, i 74 podług wniosku p. Koczyńskiego pozostanie. Jeżeliby się co zmieniło podług wniosku p. Koczyńskiego, to tylko sposób wybierania; również zmieniłyby się okręgi wyborcze, a mianowicie w ten sposób, że wybierałyby miasta między sobą a gminy między sobą, lecz liczby posłów wniosek nie zmienia, ani też posłów gmin wiejskich nie pomniejsza, bo jak było 23 posłów miejskich tak 23 pozostanie, również posłów wiejskich jak było dotąd 74 tak też 74 i nadalby pozostało. Cała dążnością tego wniosku jest, ażeby zmienić sposób wybierania, które w statucie jest nie właściwy. Zabiera on bowiem wiele znakomitych miast do rzędu gmin wiejskich, nawet miasta jak Bochnia, Wieliczka i t. p., które są i pozostaną miastami: statut za dawnego Ministerstwa zdmuchnął był z liczby miast i policzył je do gmin wiejskich. Myśmy chcieli tę niewłaściwość statutu krajowego poprawić i powiedzieć, że owe miasta są miastami a nie wsiami, że potrzeba tym miastom dać reprezentację jakiej potrzebują i na jaką zasługują, w tym więc celu Wydział krajowy projektował zwiększenie liczby posłów miejskich z 23 na 39. Lecz skoro wniosek Wydziału w skutek opozycji tej właśnie strony Izby upadł, więc chcąc nie chcąc musimy poprzestać na niekonsekwencji i nieloice statutu krajowego, musimy miasta nazwać gminami wiejskimi, ale natomiast i interes tych miast i kraju wymaga, abyśmy zmienili sposób wybierania, i utworzyli inne okręgi wyborcze.

Jednakże wniosek ten jest zbyt komplikowany i zbyt ważny, ażeby go można dorywczo i zaraz wzięść pod obrady bez poprzedniego dokładnego w nim rozpatrzenia się, dlatego wooszę, ażeby go przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i złożenia Wys. Izbie sprawozdania.

Ja także zastrzegłem sobie podczas ogólnej dyskusji głos i wolność stawienia wniosku w tej

sprawie na wypadek, gdyby projekt Wydziału krajowego do ustawy wyborczej upadł — który rzeczywiście upadł. Otóż oprócz wniosku, który w tej chwili popierałem, chcę postawić inny, a to na przypadek gdyby się wniosek posła Koczyńskiego tu w Izbie nie utrzymał, albo gdyby Wydział krajowy jako komisya specjalna zechciał go odrzucić. Treść jego jest następująca: „wezwać Rząd, aby na drodze, jaką za właściwą uzna, wzięt inicyatywę w reformie składu reprezentacji krajowej.“ Taki jest mój wniosek. (Oddaje wniosek do łaski marszałkowskiej) i proszę, ażeby on był tak samo jak wniosek posła Koczyńskiego odesłany do Wydziału krajowego jako komisji specjalnej — bez dalszej dyskusji, która dzisiaj miejsca mieć nie może.

Marszałek. Dyskusya nad tymi wnioskami dzisiaj nie może się odbyć, chyba tylko co do strony formalnej. Czy wniosek posła Zyblikiewicza jest poparty. Kto go popiera, zechce wstać. (Silnie popierają.) Wniosek jest poparty.

Posel x. Kaczała. Proszu o hołos.

Marszałek. Tu nie może być dyskusya co do rzeczy samej — tylko co do formalnego traktowania.

Posel x. Kaczała. Poneze toje wnesenije widosłane maje buty do Wydiłu krajewoho, to ja nyu wid moho hołosu widstupuju, ale zasterehaju sobi hołos pry specjalnoj debati jak ono prijde na porjadok dnewnyj.

Marszałek. Posel x. Pawlików ma głos.

Posel x. Pawlików. Ja także w toj mysty widstupaju wid moho hołosu, ho ja dumaljem tylko na toj wypadok howoryty, jakby sia wnesynije pocztennoho posła Kuziemszkoho ne utrymało, aby ty wnesenija widosłaty do Wydiłu krajewoho, ale koły toje wnesenije sia utrymało, to ja ne maju pyczyny nyu howoryty w tim predmeti.

Posel Koczyński. Ja proszę o głos co do formalnego traktowania.

Marszałek. Posel Koczyński ma głos.

Posel Koczyński. Ja zastrzegłem sobie poprzednio prawo, że jeżeli projekt drugi i trzeci do ustawy wyborczej przypadnie, postawić ewentualny wniosek. A zatem mój ewentualny wniosek ma to prawo zastrzeżone. We wszystkich parlamentach jest praktyka, że jeżeliby pierwotny wniosek się nie utrzymał, to wniosek ewentualny przychodzi zaraz pod rozbiór i może być stanowczo uchwalony albo odrzucony; więc ja proszę Wys. Izbę, aby zechciała merytorycznie rozstrzy-

gnąć, czyli mój wniosek, który ma zastąpić pojedyncze ustępy drugiego i trzeciego projektu Wydziału krajowego, zaraz ma być uchwalonym lub nie. Proszę ażeby to było poddane pod głosowanie.

Marszałek. Ja pozwolę sobie zwrócić uwagę, że to jest zupełnie nowy projekt do prawa, mający drugie prawo zastąpić, i nie może przyjść pod głosowanie bez uprzedniego zastanowienia się nad nim w komisji specjalnej.

Posel Skrzyński. Ja proszę o głos.

Marszałek. Posel Skrzyński ma głos.

Posel L. Skrzyński. Ja popieram posła Zyblikiewicza, ażeby te obydwa wnioski odesłać do Wydziału krajowego, lecz z tym dodatkiem, ażeby jeszcze w tej kadencji były przedłożone pod obradę Wys. Izbie. (P. Zyblikiewicz: a naturalnie!)

Posel Koczyński. Ja się zupełnie z tem zgadzam i cofam mój wniosek, ażeby dzisiaj obradować.

Marszałek. Posel x. Naumowicz ma głos.

Posel x. Naumowicz. Ja to samo chotiljem skazaty szczo kniaz Marszałok skazaly.

Posel Zyblikiewicz. Sprawozdanie ma przyjść tej kadencji, tej sesji pod obradę.

Marszałek. Poddam najprzód pod głosowanie, czy mamy dzisiaj obradować. — (Głosy: posel Koczyński odstąpił od tego) — więc poddam pod głosowanie, czy te obydwa wnioski posła Koczyńskiego i posła Zyblikiewicza mają być odesłane do Wydziału krajowego, dla zdania sprawy jeszcze w tej kadencji, zechce rękę podnieść, (Prawie wszyscy — większość.) Jest przyjęty. Teraz przystępujemy do dalszej ustawy.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta z alegatu projekt do ustawy, zawierającej dodatek do sejmowej ordynacji wyborczej z d. 26. Lutego 1861. względem uprawnienia do wyborów poselskich obywateli, zamieszkałych na obszarach dworskich).

Marszałek. Ponieważ tutaj rzeczywiście jeden tylko jest paragraf, więc nie można otwierać ogólnej i specjalnej debaty osobno, tylko od razu.

Posel x. Pawlików. Ja proszu o hołos.

Marszałek. Posel x. Pawlików ma głos.

Posel x. Pawlików. Ja muszu sia suprotwylaty pryniatiju toji ustawy, kotoraja opredilaje, szczo by wsi obywateli meszkajuczij na obszarach dworskich a do hromady ne wtileni — uważani były jako uprawnieni w hromadi, z katoroju obszar dwirskij stanowyt jednu katastralnu hromadu, aby

takiji kazu — mały tam prawo obyralnosity i prawo wyboru, jesly tomu wyrazne ne protywyt sia tylko postanowlenyje §§. 16. i 17. sojmowej ordynacyi wyborczoj.

Sprawozdanie komisji nazzoj szczo do toho punktu ustawy czetwertoj kaze, ze treba wtility tychto meszkańciw obszarow dwirskich do hromady protoje, ze wydyt niesprawedywist', aby tiji osoby zameszkujeczy obszary dwirski, jako to derżawci (possessory) bilszych posiadlostej, fabrykanty, prywatni oficyalisty, a nawet i szynkari, młynari i inni remisnyky, kotoryji należat do obywalstwa krajewoho, a z powodu szczo wyszszozje obrazowanyje imijut, ne mały prawa i obywalnosity i wnosyt aby i ony mały toje prawo wyboru i mohły takoz byty wybrany (czyta): „Tym sposobem wykluczeni zostali faktycznie od udziału w wyborach poselskich wszyscy na obszarach dworskich zamieszkali dzierżawcy większych posiadłości, fabrykanci, prywatni oficyaliści (podniesionym głosem), szynkarzy, młynarzy, wszelkiego rodzaju rzemieślnicy, a zatem tak ważny i liczny postępek obywalstwa krajewoho.“ Pryznaju sia ze ja ne wydzu przyczyny, dlaczohoby my mały jeszcze i takich młynariw, szynkariw i remisnykiw w czysto tych pryjmaty, kotry derżat bilszyi posiadlosty t. j. meżdu possessoriw. Jeszcze i szczo do fabrykantiw przyznałbym im nijakij stepen obrazowanija, no toje szczo do prywatnych oficyalistiw ne dasť sia uže tak zahalno skazaty, ale aby szynkari, młynari i riżnyi remisnyky stały z powodu „wyształcenia“ na wyszszym stepeny proświty, to na toje odpowid' nemylnu kozdyj z was moi Panowe sam sobi dasť. Ja na take upoważnenyje do wyboru i obywalnosity zhodyty sia ne mohu.

No ja sprotywlaju sia tomu jeszcze i z toj przyczyny, ze ne wydzu tut ani jedneho powodu wyskazanoho, aby tim, kotri do hromady ne należat, chotiajby predstavytelam inteligencyi; a na tych w zasadi i jabym sia zhodył, jak possessory i fabrykanty — nadawaty w tejże hromadi prawo wyboru i wyberalnosity, kotrych praw im nasz zakon hromadskij ne przyznaje — a sprotywlaju sia tomu z toj korotkoj a prostoy przyczyny, poneże toje protywyt sia raychsratowskim ramkam z r. 1862., dotyczno do nyini nas obowiazujeczoho prawa wyborczoho, a imenno ramok tych artykuliw IX. i X. W artykuli tim (IX.) czytajemo tak (czyta artykuł 9. po niemiecku): „Um zur Wahl für die Gemeindevertretung oder zur Theilnahme an derselben berechtigt zu sein, ist nothwendig, dass man ein Gemeindeglied sei.“

A w artykule X. reczenych ramok (czyta): „Wer nicht wahlberechtigt ist, ist nicht wählbar“; odze howoryt sia takze o wybyralnocy. A z toho oczywystym i jasnym jest, ze meszkajuczi po za hromadoju, ne mohut maty ani prawa wyboru ani prawa wyberalnocy w hromadi. Jest to jasne — wedla postanowlenij tych artykułow, i chotiajbyšte chotily Panowe inaksze zadecydowaty, to hadaju szczo nepowynnyšte i nemožete, bo do nyini obowiazujut nas jeszcze tiji ramky z 5. Marca 1862., a tomu tymze suprotywylajuszczoho sia wnesenija ne možemo stawyty, tak jak pry ustawi hromadzkom ne stawyłyśmo żelajuczy, ne wystawlaty ustaw ciłyj na nebezpečestwo nesaukcyjonowania cisarskoho.

Z toi przyczyny ja wnoszu szczo by tuju ustawu, żadajuczu prawa wyboru i wyberalnocy w hromadi dla tych ludej iz dwirskoho obszaru, kotri do hromady ne należat — ciłkom neodobriaty i nezawotowaty.

Marszałek. P. Krzczunowicz ma głos.

Posel Krzczunowicz. Gdy słyszałem poprzedniego mowcę, zdawało mi się, że mówi o ustawie wyborczej dla gmin, a my robieramy poprawki do ustawy wyborczej dla Sejmu krajowego, więc może tu omyłka zaszła. (Wesołość.) Muszę wspomnieć, że we wszystkich innych prowincjach mieszkancy posiadłości niegdyś dominikalnych mają prawo wybierania. U nas zaszły wątpliwości z powodu odłączenia tak zwanych obszarów dworskich od gmin, i wyrobiła się praktyka, że mieszkancy tych obszarów nie wykonywali prawa wybierania. W innych zaś prowincjach jak powiedziałem wybierają, dla czegożby tedy u nas nie mieli tego prawa? Oni w gromadzie przewagi mieć nie mogą, bo ich będzie kilku na całą gromadę. Nie można odmawiać tym ludziom prawa, które mają inni obywatele Państwa. Nie powiedział nam x. Pawlików słusznej przyczyny, dla którejby to prawo miało być im odmówione. Gdy zaś gdzieindziej wybierać nie mogą, więc trzeba im przyznać prawo w tej gminie, która z dotyczącym obszarem dworskim stanowi całość katastralną.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusja zamknięta. Do głosu jest zapisany x. Kaczała. — X. Kaczała ma głos.

Posel x. Kaczała. Jak tu skazaw poseł Koczynskij, że protiv upredzeniom hodi borony-

tysia i ja ne zaberaju hołosu, abym maw nadiju Paniw perekonaty. Odnakoż choczu paru sliw skazaty, że do jakoj hromady kto należyt, de ponosyt tiahary, tam powynen maty prawo do wyboru. U nas obszari dworski ne łuczat sia z hromadamy, po tej przyczyni i meszkańci na obszarach dworskich ne należat do hromady selskoj — a jesły mająt wybyraty — to naj wyberajut w swojej hromadi, t. j. na obszarach dworskich, doky społuczeni ne budut. P. Krzczunowicz skazaw, że w innych krajach mająt ony prawo wybyraty razem z hromadamy, ale treba znaty, że w innych krajach ne dilat sia bilszi posidateli wid menszych, tylko razem należat do hromady, a w nas toho nema.

Pytaju sia teper, na jakoj pidstawi i jaki interes wiaże ich z hromadoju. Interes bilszych posidatełiw u nas wże i tak perewažno jest uwzhladnuenyj. Jesłyby obszary dwirski poczuwały sia do jakich wspilnych interesiw z hromadoju, ne widłuczalyby sia teper wid hromady, ale u nas protywno dije sia, bo bilszi posidateli samy stawljajut protiv złuczeniu z hromadamy bilszi pereszkozy jak hromady samy za tym pokazujut, że ich interes z hromadoju ne łuczyt, chotiaj tym czasom prawo wyberania w hromadi dwirskim meszkańciam przyzawaty chotiat. Dla toho ja suprotywylaju sia tomu, aby meszkancy obszarów dwirskich mały prawo wyberania w hromadi, koły do nei ne należat.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka. X. Pawlikowowi nie będę odpowiadał, bo rzeczywiście jest tak jak p. Krzczunowicz powiedział, że nie jest tu rozprawa nad ustawą gminną, tylko nad zmianami ordynacyi wyborczej.

Posel x. Kaczała powiada, że tam gdzie kto ponosi ciężary, tam powinien mieć prawo wybierania. Wyznaję że nie mogę zrozumieć jakim sposobem zarzut ten odnosi się do postawionego wniosku. Wszakże ci wszyscy ponoszą ciężary w kraju i dla kraju, dla tego też w interesie kraju powinni mieć prawo wybierania, i nie można im odmawiać tego prawa, którego każdy obywatel kraju używa, zwłaszcza, jeżeli w pewnej mierze przyczyniają się do ciężarów publicznych. Nie ma najmniejszej wątpliwości że ci wszyscy, o jakich tu mowa, nierównie więcej ponoszą ciężarów, jak wiele innych, którzy nierównie mniej płacąc, przecież są uprawnieni do wyboru. Nie można się także obawiać, ażeby ci, których wniosek przypuszcza do wyborów, mogli mieć wpływ szkodliwy na wybory

w gminie, albo może chcieli się wdzierać w gromadzkie prawa; nie idzie tu o wybory w sprawach gminnych, tylko o wybory poselskie, i pod tym względem nawet nie można się obawiać o wpływ przeważny na rezultat lub zmianę wyboru; zostaną oni zawsze tylko prawyborcami w liczbie bardzo ograniczonej, — jeżeli zaś mają zaufanie w gminie, dla czegoby członkowie gminy nie mogli ich wybrać na wyborców, a nawet na posłów do Sejmu? Dla tego zalecam Wysokiej Izbie przyjęcie tego wniosku.

Marszałek. Poddam wniosek Wydziału pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem, zechce wstać. (Większość.) Jest większość za przyjęciem.

Głosy. Prosymo o imenne hołosowanie.

Marszałek. Jest niewątpliwa większość, więc nie widzę potrzeby imiennego głosowania.

Głosy: Nie ma bilszosty.

Posel Kozłowski. Ja protestuję przeciwko temu, to jest prerogatywą Marszałka orzekać czy jest większość lub nie, czy wniosek został przyjęty lub nie, i skoro Marszałek orzeknie, natenczas nikt nie ma prawa objawiać swego zdania, zatem raz na zawsze zakładam protest przeciw podobnym objawom.

Marszałek. Jest większość niezawodna, gdyby ta była wątpliwą, wtedy bez wątpienia przystąpilibyśmy do imiennego głosowania.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta z alegatu projekt do ustawy V., zawierającą postanowienia do sejmowej ordynacji wyborczej, względem prawa posiadaczy dóbr tabularnych do wyboru posłów na Sejm).

Marszałek. Tu się podzieli rozprawa na ogólną, a potem na szczegółową nad pojedynczemi paragrafami. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do specjalnej debaty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta tytuł).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt nie żąda głosu? Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta wstęp i artykuł I).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem artykułu I., zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta art. II.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Kto jest za przyjęciem art. II., zechce

rękę podnieść. (Większość.) Artykuł II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta art. III.).

Marszałek. Rozprawa otwarta — p. Kozłowski ma głos.

Posel Kozłowski. Tu w specjalnym wypadku była wątpliwość co do tłumaczenia ustawy, mianowicie przy wyborze pokazało się, że wyborca miał w jednym okręgu wyborczym dobra tabularne jako wyłączną własność, zaś w drugim okręgu wyborczym miał wspólnie z żoną dobra; jako właściciel wyłączny dóbr, wykonuje prawo wyboru sam za siebie — zaś jako współnikowi żony odmawiają tego prawa, a to na podstawie, iż nikt dwa razy głosować nie może. Wypadałoby przez jasne określenie uchylić tę wątpliwość.

Sprawozdawca p. Smolka. To nie podlega wątpliwości, że ma prawo wyboru, bo jest zastępcą żony.

Posel Kozłowski. Ale tu jest powiedziano, że jeżeli współposiadaczami dóbr tabularnych, do wyboru posłów uprawnionych, są małżonkowie z sobą żyjące, natenczas prawo wyboru wykonuje mąż. Gdy jednak prawo wyboru wykonywać można tylko raz jeden, więc w tym wypadku gdy mąż, z innego tytułu w innym okręgu prawo wyboru już wykonuje, mogłaby zajść wątpliwość, że żonę jako współniczkę zastępowaćby nie miał prawa, a to dla tego, iż nikt dwa razy głosować nie może. W takim razie powinno być orzeczone, iż żona może wykonywać to prawo przez pełnomocnika, bo przecież prawa wyboru tracić nie powinna.

Marszałek. Nie stawia szanowny poseł jakiego wniosku co do tego?

Posel Kozłowski. Przytoczyłem ten wypadek w myśli, że pan referent sam to uwzględni.

Sprawozdawca p. Smolka. Uważam, że podług ogólnych zasad rzeczywiście tak jest, że nikt w dwóch okręgach wybierać nie może. Jeżeli mąż jest właścicielem tabularnych dóbr w jednym, a wspólnie z żoną znowu w drugim okręgu wyborczym, to nie mógłby inaczej w tym drugim okręgu, tylko jako pełnomocnik głosować. Ale dla tego osobnego postanowienia nie ma potrzeby, ponieważ rozstrzyga tutaj ogólna zasada.

Posel Kozłowski. Powołałem ten wypadek tylko dla tego, ażeby zwrócić uwagę p. referenta w celu uchylenia wątpliwości, jakie właśnie co do tego przy wyborach już zachodziły; przy późniejszej jednak porze nie sędzę, iżby warto przydłużać dyskusye, i dla tego wniosku nie stawiam.

Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca nie ma nic do powiedzenia?

Sprawozdawca p. Smolka. Nie.

Marszałek. Poddaję art. III. pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem 3go artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł trzeci jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta art. IV.).

Marszałek. Nad artykułem czwartym nie ma co wotować.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta z alegatu VI. ustawę, zawierającą dodatek do §. 16. sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26. Lutego 1861 r. przyznającej prawo wybieralności współwłasnikom majątków nieruchomości).

Marszałek. Tutaj będzie tylko specjalna debata, bo jest tylko jeden artykuł. Kto żąda głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tej całej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta: VII. ustawa, zawierająca zmianę §. 17. sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26. Lutego 1861.)

Marszałek. Tu będzie rozprawa ogólna i specjalna, ponieważ są dwa paragrafy. Nie żąda nikt głosu przy rozprawie ogólnej? (Nikt.) Teraz przystąpimy do debaty specjalnej.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta tytuł ustawy 7mej).

Marszałek. Rozprawa nad tym tytułem otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta artykuł I.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nie żąda nikt głosu? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł pierwszy jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta artykuł II.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy kto żąda głosu? (Nikt.) Poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem artykułu drugiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł drugi przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta ustawę VIII., zawierającą dodatek do sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26 lutego 1861 r. co do postępowania przy wyborze posłów w miejsce posłów, w ciągu peryodu sejmowego ubywających).

Marszałek. Ponieważ tu jest tylko jeden artykuł, przystąpimy zaraz do debaty specjalnej. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta IX. ustawę, zmieniającą postanowienia §. 52. sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 24. Lutego 1861. roku).

Marszałek. Teraz mamy dwa artykuły, więc będzie debata ogólna i specjalna. Debata ogólna jest otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do debaty specjalnej.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta tytuł).

Marszałek. Rozprawa specjalna otwarta. Nie żąda nikt głosu? (Nikt.) Poddam artykuł pod głosowanie; kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta art. I.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nie żąda nikt głosu? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta art. II.).

Marszałek. Rozprawu otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, poddam pod głosowanie; kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Głosy. Prosimy o trzecie czytanie.

Marszałek. Czy żądają Panowie, by się odbyło zaraz trzecie czytanie? Kto jest za trzecim czytaniem, zechce rękę podnieść. (Większość.)

Głosy. Ale bez czytania.

Marszałek. Może tylko tytuły czytać.

Głosy. Dobrze.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta tytuł ustawy pierwszej).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Ustawa ta jest w trzecim czytania przyjęta. Ustawa druga i trzecia upadły.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta tytuł ustawy czwartej).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Proszę Panów trochę postać, bo tu jest wątpliwość. (Większość.) Jest większość.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta tytuł ustawy piątej).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta tytuł szóstej ustawy).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta tytuł ustawy siódmej).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta tytuł ustawy ósmej i dziewiątej).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tych ustaw w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawy te przyjęte. (Wrzawa.) Moi Panowie! mamy tu jeszcze jeden mały przedmiot, który bardzo prędko przejdziemy; jest to sprawozdanie komisji administracyjnej o stosunkach kolei żelaznej w kraju, to zdaje się nie da powodów do rozpraw i może być prędko załatwione.

Sprawozdawca p. Henryk hr. Wodzicki (czyta: patrz allegat LXXVII.).

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do specjalnej rozprawy. Czy kto żąda głosu.

Posel Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Krzeczunowicz ma głos.

Posel Krzeczunowicz. W specjalnej debacie będę prosił o głos.

Sprawozdawca p. Henryk hr. Wodzicki (czyta ustęp A.); to jest uchwalone odnośnie do wniosku p. Smolki.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce podnieść rękę. (Większość.) Wniosek jest uchwalony.

Sprawozdawca p. Henryk hr. Wodzicki (czyta ustęp B.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Posel Krzeczunowicz. Redakcyja tego punktu dałaby powód do wątpliwości, i to do nie małej wątpliwości, którą nawet sprawozdanie nam nie wyświeciło (czyta): „a to w tej wysokości, „w jakiej te dodatki na te same fundusze w Niższej Austrii opłaca.“

Jak tam przestanie opłacać, to nie będzie można już osądzić miary wysokości tej opłaty.

Podług redakcyj komisji zachodzi także wątpliwość, czy kolej ma dodatki opłacać w niższej Austrii i u nas, więc dwa razy?

Zdaje się, że komisya nie była tego zdania, aby dodatek opłacany był tam i tutaj. Więc to potrzeba jaśniej zredagować. Jeżeli zaś dodatek ma być opłacony tylko dla naszego kraju, to nie można miarę tego dodatku czynić zawisłą od dodatków opłacanych w niższej Austrii, które co roku zmieniać się mogą, stosownie do potrzeby.

Mojem zdaniem stosowniej byłoby, gdybyśmy wspomniany ustęp opuścili lub zredagowali jak następuje: „aby dodatki krajowe i indemnizacyjne „do podatków przez przedsiębiorstwo kolei żelaznej Karola Ludwika nie były opłacane w Niższej „Austrii, lecz w kraju naszym, na korzyść funduszu krajowego i indemnizacyjnego, a to w powiecie tej stopy procentowej, w jakiej te dodatki „na inne podatki bezpośrednie przypadają.“

Wtedy będzie jasno, może jednak nie z korzyścią dla kolei. Jeżeli zaś komisya chciała taką niekorzyść usunąć, i nie zwiększać dodatek, mający się płacić przez kolej, to powinna była dla uniknienia wątpliwości oznaczyć przynajmniej pewne procenta, aby one nie zawisły od rozmaitych, co roku zmieniających się w niższej Austrii okoliczności.

Ja tedy stawiam wniosek, aby przyjąć moja redakcyję lub odesłać do komisji, aby nam pewne procenta dodatków zaproponowała.

Marszałek. Czy wniosek p. Krzeczunowicza jest poparty? t. j. wniosek aby z pod 1. opuścić resztę od wyrazów: „a to w tej wysokości do końca t. j. do słowa opłaca.“ Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Popierają) Jest poparty.

Posel Rydzowski. Ja sędzę, że ten paragraf, raczej ustęp dał by się tak stylizować (czyta):

„Aby dodatki do podatków przez przedsiębiorstwo kolei żelaznej Karola Ludwika na korzyść funduszu krajowego i funduszy indemnizacyjnych opłacane były, a to w wysokości w Arcyksięstwie Niższej Austrii opłacanej.“

Marszałek. Kto wniosek p. Rydzowskiego popiera, zechce rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparty. P. Zyblikiewicz ma głos.

Posel Zyblikiewicz. Rzeczywiście komisya nie powiedziała, w jakiej wysokości miałyby kolej opłacać podatki. Ścisłe rzecz biorąc powinna by kolej Karola Ludwika i Czernowiecka opłacać takie podatki, jakie cały kraj płaci i płacić będzie.

Nie inaczej traktują koleje żelazne także we Wiedniu i w Austrii Niższej. Tam nie ma żadnej immunitas podatkowej, i kolej tyle płaci ile na cały kraj wypadła.

Gdybyśmy postanowili tak, jak komisya proponuje, to byłby to rodzaj immunitas dla kolej żelaznych, co więcej nie wiem, cobyśmy mogli wziąć na podstawę do oznaczenia kwoty, jaką koleje płaciłyby miały. W Wiedniu bowiem nie płacą one stałej kwoty, lecz zmienia się ona stosownie do potrzeb kraju, płacą tyle, ile Sejm na kraj nakłada. Trzebaby więc powiedzieć przynajmniej, że u nas tyle płacić będą, ile płaciły w Wiedniu, czy też w Niższej Austrii w r. 1864. lub 1865, skoro bowiem koleje przestaną dodatek do podatków opłacać w Niższej Austrii, to zaraz tam te dodatki podskoczą o kilka krajcarów. Zachodzi więc pytanie, czy kolej Karola Ludwika będzie u nas płacić to, co w r. 1864 płaciła w Niższej Austrii, czy też to co podatki niższoaustriackie w następnych latach, u. p. w roku 1867, 1868. wynosić będą. Dziś dodatki wynoszą tam zaledwie po 16 — 18 centów od reńskiego, a są właśnie dla tego tak niskie, bo tam koleje całej Monarchii opłacają dodatki, a gdyby je wszystkie cofnięto, zarazby podskoczyły może na czterdzieści krajcarów.

Tego wszystkiego komisya nam nie wyjaśniła, a ponieważ nie wiem, jak się komisya na tę rzecz zapatruje, więc prosilibym, żeby szanowny sprawozdawca dał nam wyjaśnienie.

Marszałek. P. Kraiński ma głos.

Posel Kraiński. Mnie się zdaje, że komisya dość jasno wyrzekła, co zamierza w przyszłości zrobić, żeby uregulować dodatki do podatków od przedsiębiorstw kolei Karola Ludwika, lub innych, któreby na przyszłość rozpoczęły swoje czynności.

Tu jest jak najwyraźniej powiedziane, że kolej Karola Ludwika ma na korzyść funduszu krajowego lub funduszu indemnizacyjnych opłacać dodatki, a to w tej wysokości, w jakiej te dodatki do podatków na te same fundusze w arcyksięstwie Niższej Austrii opłaca.

Zdaje mi się więc, że to jest dość jasno powiedziane, nie jak by opłacać mieli, tylko jak opłacają w tym roku.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

Posel Krzeczunowicz. Ja bym prosił szanownego referenta, żeby nam tę rzecz wyjaśnił.

Sprawozdawca p. Henryk hr. Wodzicki. Pochlebiam sobie, że po mojem objaśnieniu p. Krzeczunowicz cofnie poprawkę. Rzeczywiście wszyscy byśmy sobie życzyli, żeby poprawka p. Krzeczunowicza przyjęta, doprowadziła nas do tego, coby wtenczas uchwała miała na celu, t. j. żeby dodatek kolei żelaznej nie był regulowany według dzisiejszej opłaty dodatków w Niższej Austrii, ale żeby był zastosowany do dodatku do funduszu krajowego i indemnizacyjnego, jaki wypadła w Galicyi. Dalej muszę odpowiedzieć, że równie cała ustawa w Reichsracie, jak i nasze usiłowania dzisiejsze rozbiły się wtenczas, i rozbiłyby się dziś o jedną trudność, a to tę, że wszyscy ci, którzy są w tem interesowani, czy tytułem zajmowanych miejsc, czy tytułem posiadaczy akcyj byłiby przeciwni z powodu ogromnej różnicy dodatków do podatku w rozmaitych częściach Monarchii zachodzących.

Mianowicie co do kolei żelaznej Karola Ludwika zachodzi ten stosunek. W Niższej Austrii opłacają dodatku 18 centów od 1 reńs., my zaś 62 i $\frac{1}{2}$, nie dziwnego więc, jak to już i sprawozdanie powiada, że się wszystkie potęgi finansowe przeciw wykonaniu tego prawa skojarzyły.

Gdybyśmy przyjęli poprawkę p. Krzeczunowicza, właśnie trafilibyśmy na ten sam szkopuł na który uchwała w Radzie Państwa trafiła, t. j. żebyśmy wymagali od kolei żelaznych, żeby zamiast 18 centów, płaciły 62 centy, a zatem trzy razy więcej.

Nie potrzebuję dodawać, że takie nadzwyczajne zwiększenie opłaty dodatku miałyby wpływ niekorzystny i na kurs akcyj wyrzucić, i mielibyśmy całą potęgą finansową, z którą się nawet potentaci liczą, przeciwko nam.

Na żaden sposób tego uczynić nie możemy, bo trzeba mieć na uwadze, że tylko nieobarczając takim ciężarem dochody kolei, możemy mieć nadzieję, że Najjaśniejszy Pan uwzględniąc słuszność naszych żądań, przychylił się do nich tem więcej, że cała ta kwestya była uregulowana prostem rozporządzeniem ministeryalnym.

Jeżeli więc kwestya mogła rozporządzeniem uregulowaną być, nie widzę dla czegoby Najjaśniejszy Pan nie miał się do słusznej zmiany przychylić.

Ponieważ w tym pierwszym punkcie jest cała zasada komisji wypowiedziana, pozwolę sobie jeszcze za niektóre wątpliwości odpowiedzieć.

Cała myśl, że jeżeli coś dla kraju otrzymać chcemy, skromnie nam postępować należy. Poprawka p. Krzeczunowicza znaczy trzymać się całej zasady naszego słusznego żądania, zdaniem zaś naszym było, że należy uwzględnić wszystkie okoliczności, położenie rzeczy i interes wszystkich, i kontentować się tym wydatkiem, który dziś ponoszą koleje.

Sądzę, że i w tym przypadku należy nam może odstąpić od zasady, która i w innej sferze naszych usiłowań korzyści nam nie przyniosła, to jest zasada, wszystko albo nie. Gdybyśmy chcieli tę zasadę postawić, to byśmy wprowadzili zasadę otrzymali, ale fundusze krajowe niezawodnie nieby na tem nie zyskały. Z tych wszystkich powodów stanowczo muszę się oświadczyć przeciwko poprawce p. Krzeczunowicza. Co zaś do redakcyi, która się tym Panom nie zdawała dosyć wyraźna, wytłumaczył p. Kraiński. Gdyby miała być jakaś wątpliwość, jaką p. Zyplikiewicz podniósł, to komisya nie przeciwko temu by nie miała, ażeby stosunek ten bliżej i wyraźniej określić, gdy się mówi o opłatach „teraz“, bo ten rok bierzemy za normę. Jeżeli sądzicie Panowie, że wyraz „obecnie“ lub „w tym roku“ ściślej określa, to sądzę w imieniu komisji, że mógłby się utrzymać. Jest następnie poprawka p. Rydzowskiego, która żąda, ażeby zamiast wyrazu „a to w tej wysokości“ i t. d. było napisane „a to w kwocie procentowej w Niższej Austrii przypadającej“ i t. d. Jednakowoż w takim razie trzeba znowu dodać wyraz „obecnie“ lub „w tym roku“, bo chociaż byłaby jasną w pojęciu ogólnem, ale niejasną co do normy, jaką byśmy za podstawę naszych żądań wzięć chcieli. Więc jak powiedziałem, przeciwko poprawce p. Krzeczunowicza stanowczo się oświadczyć muszę, ponieważ odmienia naszą podstawę; a co do tamtych poprawek przedstawiam to ocenieniu Wys. Izby, bo nie przywiązuję do nich wielkiej wagi.

Posel Krzeczunowicz. Czy można jeszcze głos zabrać?

Marszałek. Nie można, bo dyskusya zamknięta. — Więc poddam pod głosowanie najprzód poprawkę posła Krzeczunowicza. (Gwar wielki w sali.)

Posel Krzeczunowicz. W końcu ustępu potrzebna zmiana zamiast „opłaca“ powinno być „opłacać by miała“ i „nie w Niższej Austrii“ lecz „w kraju naszym.“

Sprawozdawca p. hr. Wodzicki. Przepraszam, właśnie z tego powodu jest zmieniony.

Uwaga pana Zyplikiewicza była bardzo trafną, że należy oznaczyć tę normę, bo skoroby do Galicyi przeszły wyższe dodatki do podatków, w Austrii Niższej zaraz powiększą się właściwe dodatki. Wniosek komisji jest następujący (czyta go.) Zostaje tylko poprawka p. Rydzowskiego.

Posel Boczkowski. „Na korzyść funduszu galicyjskiego.“ To nie jest jasno.

Głosy. Krajowego.

Posel Boczkowski. W drugim ustępie jest jasniej powiedziane: „na rzecz funduszu krajowego i funduszy indemnizacyjnych w Galicyi“ przeto wnoszę, ażeby te same słowa i w ustępie pierwszym postawione były.

Marszałek. Jest to wniosek po zamknięciu dyskusji.

Posel Zyplikiewicz. Ja proszę, ażeby dyskusję na nowo otworzyć; bo czemu byśmy nie mieli poprawić podług tego co rzeczywiście jest dobrem? Ja wnoszę, ażebyśmy otworzyli na nowo dyskusję.

Posel Bocheński. Proszę o głos. Pozwolę sobie zrobić uwagę; że to nie jest ani żadna uchwała, ani ustawa, tylko prośba do Najjaśniejszego Pana, ażeby raczył w tym duchu wydać rozporządzenie; więc czy słowo jasne, czy mniej jasne, na tem bardzo mało zależy.

Głosy. O nie!

Posel Bocheński. To nie jest uchwała, ani ustawa, tylko prośba do Najjaśniejszego Pana. (Gwar.)

Marszałek. Xiążę Sanguszko ma głos.

Posel xiążę Sanguszko. Znajduję ten przedmiot dla kraju tak nadzwyczaj ważnym, że byłoby do życzenia, ażeby to uzyskanem było. My powinniśmy zrobić tutaj koncesję i łagodność tej kolei, ażeby ona się tutaj przeniosła, nawet taką koncesję, któraby może przeniosła zwyczajne względy i zwyczajne warunki. Pierwszą rzeczą jest, abyśmy kolej tutaj dostali i ubezpieczyli ją, że jak najmniej będzie płacić, 16. lub 18, ale niech raz tutaj przyjdzie.

Marszałek. Czy jeszcze kto głosu żąda? (Nikt się nie zgłasza.) Czy mam zamknąć dyskusję?

Głosy. Prosimy zamknąć.

Marszałek. Dyskusya zamknięta.

Sprawozdawca p. hr. Henryk Wodzicki. Przeczytam wniosek komisji z poprawką pana Rydzowskiego, i z poprawką następną pana Zyplikiewicza, która tylko do roku się odnosi. Zamiast „na korzyść funduszu galicyjskiego“ bo to omyłka, trzeba napisać jak jest w drugim ustę

pie: „na korzyść funduszu krajowego i funduszu indemnizacyjnych w Galicyi opłacać się ma“ (czyta poyrawkę p. Rydzowskiego.) Według p. Rydzowskiego jest „a to w kwocie procentowej etc. obecnie przypadającej. Pan Zyblikiewicz zaś życzy sobie, ażeby nie „obecnie“, tylko: „na rok 1865. przypadającej.“

Posel Kraiński. A to w tej wysokości. . .

Sprawozdawca p. hr. Henryk Wodzicki.

A to w tej kwocie procentowej i t. d.

Marszałek. Najprzód poddam poprawkę posta Rydzowskiego pod głosowanie, proszę ją odczytać. (Po odczytaniu.) Kto jest za nią, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość.

Marszałek. Teraz co do poprawki posta Zyblikiewicza. Kto jest za tem, aby w artykule I. zamieszczone były wyrazy „takie, jakie były w roku 1865., opłacane“ zechce rękę podnieść. (Większość.) A zatem artykuł I. z tą odmianą jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Hen. Wodzicki (czyta):

„Artykuł III. Aby przedsiębiorstwa kolei żelaznej lwowsko-czernowieckiej i innych jeszcze budować się mających, również na rzecz funduszu krajowego i funduszu indemnizacyjnych Galicyi dodatki do podatków opłacały, a to w tej samej wysokości w jakiejby takowe na też fundusze w Niższej Austrii opłacać miały.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, poddam art. drugi pod głosowanie. Kto za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Hen Wodzicki (czyta):

„Aby dodatki do podatków gminnych przez przedsiębiorstwa kolej galicyjskich założonych lub założyc się mających, na korzyść miasta Wiednia opłacane lub opłacać się mające, dla miast stołecznych kraju naszego opłacane były.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Posel Koczyński. Proszę o głos. Tam gdzie w artykule trzecim powiedziane jest „miast stołecznych kraju naszego“, zyczyłbym sobie aby dodane były wyrazy „Krakowa i Lwowa“.

Marszałek. Wniosek posta Koczyńskiego jest, ażeby dodać „Krakowa i Lwowa“. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparty. Posel Zyblikiewicz ma głos.

Posel Zyblikiewicz. W tym ustępie 3. trzeba koniecznie ten sam zrobić dodatek, jaki zrobiliśmy w ustępie 1. Kwota dodatków do po-

datków każdego roku zmienia się, trzeba by więc, zdaje mi się, koniecznie sfixować rok, powiedzieć wyraźnie rok 1865.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Henryk Wodzicki. Muszę zwrócić uwagę na to, że te dodatki do podatków nie odnoszą się tylko do kolei żelaznej już założonej, t. j. do kolei gal. Karola Ludwika, ale także do założyc się mających kolei, więc według wniosku p. Zyblikiewicza żądającego, aby w 3. ustępie po wyrazach „na korzyść miasta Wiednia“ włożyć wyrazy „w 1865. roku opłacane“ i t. d. także i koleje założyc się mające byłyby przywiązane do dodatku opłacanego w 1865. r. w niższej Austrii. Oprócz tego zachodzi ta okoliczność, że cała ta sprawa potrzebuje uregulowania, albowiem Rada państwa w 1864. r. uznała niedostateczność prawodawstwa pod względem opodatkowania kolei żelaznych. Zresztą zdaje mi się, że tak bardzo wielkiej wagi do tego przywiązywać nie można, ponieważ w 4. punkcie prosimy Najjaśniejszego Pana, aby taki sposób opłacania dodatków do podatków tak długo trwał, dopóki ustawa ogólna tej sprawy nieureguje, i dlatego byłbym za utrzymaniem tego co jest w analogii z poprzednimi paragrafami. Co do poprawki p. Koczyńskiego, ta nie jest esencjonalna i nie widzę potrzeby wymieniania stołecznych miast po nazwisku.

Głos. Kraków nie jest stołeczne tylko główne miasto.

Sprawozdawca p. Henryk Wodzicki. Jest stołecznym miastem wielkiego księstwa Krakowskiego.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać dodatki i poprawki.

Sprawozdawca p. Henryk Wodzicki. Nie ma żadnych dodatków na piśmie, i sformułowanego wniosku także nie ma żadnego.

Posel Zyblikiewicz. Ja nie dałem mego dodatku na piśmie, bo chciałem tylko dodać liczbę roku, mianowicie, ażeby po wyrazach: „na korzyść miasta Wiednia“ włożyć: „w 1865.“ opłacane.

Jeżeli chodzi o to, aby tę bagatelę podać na piśmie, to mogę to zaraz uczynić, zdaje mi się to jednakowoż zbyt zbytecznym ze względu na zapadłą uchwałę co do pierwszego punktu.

Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek p. Zyblikiewicza.

Posel xiążę Sanguszkowski. Proszę o głos co do formalności.

Obawiam się, żeby z tego naszego głosowania jaka konfuzya nie powstała, bo jeden drugiego nie rozumie, a wielu posłów powychodziło z sali; sądziłbym dlatego, żeby zamknąć posiedzenie.

Marszałek. Możemy to za 5 minut skończyć, a na przyszłym posiedzeniu stracilibyśmy godzinę czasu.

Jest wniosek p. Zyplikiewicza, aby dodać słowa: „w roku 1865“.

Sprawozdawca p. Henryk Wodziecki. W takim razie opiewałby ten 3. ustęp tak:

„Żeby te dodatki do podatków gminnych przez przedsiębiorstwa kolei galicyjskich założonych, lub założyc się mających na korzyść miasta Wiednia w r. 1865. opłacane, lub opłacać się mające, dla miast stołecznych kraju naszego opłacane były.“

Marszałek. Nie można powiedzieć „kolei założyc się mających“ boby to było przeciwnem poprawce p. Zyplikiewicza, o której połączenie z wnioskiem komisji właśnie nam chodzi. (Głosy: tak jest.) Odłożymy więc zakończenie tej sprawy do przyszłego posiedzenia. Przyszłe posiedzenie

będzie w Poniedziałek 26. b. m. o godzinie 10. Porządek dzienny następujący:

Ukończenie rozprawy nad sprawozdaniem komisji administracyjnej o wnioskach odnoszących się do stosunku kolei żelaznych galicyjskich do kraju; trzecie czytanie trzech praw o gminach i obszarach dworskich (bravo);

trzecie czytanie statutu miasta Lwowa, sprawozdanie komisji o konkurencji kościelnej;

sprawozdanie komisji o patronacie i konkurencji szkolnej;

sprawozdanie komisji głodowej o soli;

sprawozdanie komisji administracyjnej o zabezpieczeniu budynków kościelnych i szkolnych od ognia;

sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku pos. Kowbasiuka względem *jura stolae*, i

sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. x. Stempka co do małżeństw rezerwistów.

Posiedzenie zamknięte.

(Posiedzenie zamknięte o godz. 5 $\frac{1}{2}$ wieczorem.)

